

Deklaracja Praw Dziecka

W związku z Deklaracją Praw Dziecka, uchwaloną w listopadzie ub. roku przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, nasuwają się pewne refleksje.

Zatwierdzenie dokumentu o tej nazwie nawiązuje do tradycji rewolucyjnej deklaracji praw człowieka. Niewątpliwie fakt ten jest wyrazem postępu. Wymowa ma także zdanie, które stanowi oddzielny punkt deklaracji i brzmi: „We wszystkich okolicznościach dzieciom należy w pierwszej kolejności udzielić ochrony i pomocy”.

Niestety, ileż razy dzieje wojny były bolesnym pogwałceniem tej zasady.

Koszmarny wojny skończył się. Ludzie pragną pokoju, wyrażają myśl, by ugruntować życie

Dr Zofia Szymańska

tycznie rzecz ujmując — dziecko wymaga stosunkowo więcej pokarmów, oczywiście odpowiedniej wartości, i tlen — zasadniczego czynnika w przeżyciu materii.

Jeżeli więc w punkcie drugim Deklaracji Praw Dziecka czytamy: „Dziecko należy otaczać specjalną opieką oraz dać mu wszelkie możliwości i ułatwienia, aby mogło rozwijać się fizycznie, umysłowo, moralnie i społecznie w zdrowy i normalny sposób”, to w zakresie zdrowia będzie to oznaczało: odpowiednie odżywianie, korzystanie ze świeżego powietrza, i inne warunki pielęgnacji.

Punkt czwarty Deklaracji mówi: „Dziecko ma prawo do wyrażania i rozwijania się w dobrym zdrowiu; w tym celu należy zapewnić specjalną opiekę zarówno dziecku, jak i matce w okresie przed i po urodzeniu dziecka. Dziecko ma prawo do należytego odżywiania, mieszkania, wypoczynku”.

— Jak pani widzi — mamy dobre silny fachowe, bardzo oddane, pracujące ciennie. Ale wyprawianie dzieci na dwór to koszmarnie: szatnia jest ciarna, zanim się ostatnie ubiora — pierwsze się przegrzeją i spocą. Co kilka dni staramy się wychodzić. Ubiórka dzieci dwie przed szkołą; matki pracują, nie mogą przyjąć do pomocy. A potem spacer przedmiotami ulicami aż do parku, gdzie nierzadko dzieciarnia może trochę użyć powietrza i ruchu.

My jesteśmy jeszcze o tyle w szczelniejszym położeniu, że do parku mamy 10 minut — ale inne przedszkola, które są z dala od ogrodów i parków, w czasie rzadkich spacerów chodzą tylko po ulicach.

Trudno tu mówić o dobrym zaopatrzeniu organizmów dzieci w tlen, niezbędny dla prawidłowej przemiany materii. A przy tym i o stworzeniu im warunków do zabawy, do ruchu. Trzeba więc konsekwentnie dążyć do tego, żeby wszystkie przedszkola i szkoły miały — jeśli już nie duży ogród — to przynajmniej duży plac, żeby dzieci mogły się wybiegać, bawić, być na słońcu.

Oczywiście — w domu czy w przedszkolnym budynku nie jest to możliwe. Przecież my naśkaniamy, wychowujemy —

— bo nie wolno skakać, nie wolno biegać, nie wolno bawić się hałasami, nie wolno krzyczeć. A przecież bieganie, ruch, krzyk — jest najcenniejszym prawem dziecka, jego najbardziej żywotną potrzebą. W ruchu, bieganiu, rozwijają się mięśnie, wzmacniają się układ kostno-stawowy. W grach ruchowych nabywa się zręczności, szybkości, bywa się zmęczono, przeżywa się staję się wycofane, precyzyjne; ma to korzystny wpływ na kształtujący się układ nerwowy.

Dużo jest do zdziałania w tym zakresie — w myśli szlusznych postulatów Deklaracji.

Czyż nie zdarza się nieraz — jeszcze widzieć, jak to budynek szkolny otoczono tak ciasnym podwórkiem, że w żadnym wypadku nie może być ono boiskiem dla z górą tysięcy dzieci. Uczniowie przychodzą na trzy zmiany. Naturalnie podczas przerwy nie wolno biegać po korytarzu ani krzyknąć głośno, ani mocować się, bo za to grozi trójka ze sprawowania. Nawet na dużej przerwie nie ma mowy o tym, żeby zejść choćby na to małe podwórko, bo trzeba zmieścić obuwie. Kiedyż więc dziecko może się wyhasać, zaczerpnąć świeżego powietrza, rozprężyć mięśnie?

Jakich wynik dają te ograniczenia?

Niezmierznie duży odsetek dzieci choruje na nieżyt gór-



nych dróg oddechowych. Przebiegały przecież stale w powietrzu, bez promieni ultrafioletowych zabijających zarazki, nie siedzą przy tym prosto, są znużone, a więc oddychają płytko, nie wentylują płuc — wskutek tego zwiększa się podatność na infekcje. Dzieci, które nie mają dostatecznej dawki ruchu, nie mają dostatecznej dawki energii i natężenia pragnienia ruchu, stają się nerwowe. Trzeba by w tym miejscu zaapelować do urbanistów, żeby w silniejszej trosce o zdrowie każdego metra kwadratowego — nie żalowali jednak przestrzeni dzieciom i pamiętali o tym, że mają one nieprzebrane prawo do zabawy i sportu, że zabawa i zorganizowany ruch są do rozwoju niezbędne, nie w mniejszym stopniu niż odżywianie. Nieuważanie przy rozbudowie miast w dostatecznym stopniu potrzeby zabawy dziecka przyczyni się też do tego, że młodzi chłopcy, żądni swobody i odprężenia często uciekają poza miasto na wagary.

W Deklaracji Praw Dziecka punkt szósty zaczyna się tak: „Aby dziecko mogło w pełni i w sposób właściwy rozwijać swą osobowość, potrzebuje ono miłości i zrozumienia. W miarę możliwości powinno ono wręczać pod opieką i odpowiedzialnością rodziców, a w każdym razie w atmosferze pełnej uczucia”.

(Dokończenie na str. 6)

Światowa Federacja Pracowników Nauki

...Mamy nadzieję, że zwycięży
dobra wola i zdrowy rozsądek...

GRUDNIU ub. r. Prezes Światowej Federacji Pracowników Naukowych, laureat Nobla, prof. C. F. Powell, skierował do szefów rządów czterech wielkich mocarstw listy, w których „zwroca uwagę na dwie rezolucje przyjęte jednomyślnie przez VI Zgromadzenie Ogólne SFPP, które obradowało w Warszawie w dniach 26—28 września 1959”. (Kopie owej rezolucji ogólnej i rezolucji dotyczącej niebezpieczeństw wojny jądrowej załączone zostały do listów).

Wszystkie listy kończą się apelem o osobiste przyzyczenie się do zobowiązań do osiągnięcia porozumienia w rozmowach genewskich oraz do zapobieżenia wznowieniu prób jądrowych.

W odpowiedzi na listy Prezesa Federacji nadeszły następujące odpowiedzi:

ZSRR

Szanowny Profesorze Powell

Otrzymałem list Pana zawierający rezolucję VI Zgromadzenia Ogólnego Światowej Federacji Pracowników Nauki, które odbyło się w Warszawie jesienią ub. roku.

Pragnę powiedzieć, że ludzium radzieckim sprawia wielką satysfakcję, gdy przekonują się, że idea ogólnego i całkowitego rozbrojenia coraz bardziej zdobywa serca i umysły ludzi we wszystkich krajach świata.

Potwierdzam to jednocześnie, że wysunięty przez ZSRR plan całkowitego rozbrojenia się przez wszystkie państwa jest inicjatywą wielkiej wagi i bardzo na czasie.

Mogę Pana zapewnić, że działalność Światowej Federacji w szlachetnej dziedzinie starań o osiągnięcie ogólnego i całkowitego rozbrojenia spotka się z naszą najgorętszą aprobatą. Związek Radziecki, jego rząd i cały naród są zdecydowanie również nadal wszelkimi sposobami kontynuować starania, aby doprowadzić do takiego rozbrojenia, ponieważ jedynie na tej drodze znaleźć można raz na zawsze ostateczne rozwiązanie problemu niepokojącego całą ludzkość — upełniomianowania wojny z życia społeczeństwa. W świecie bez zbrojeń i sił zbrojnych nie istniałyby obecne przesłanki materialne rozpatrywania i prowadzenia wojen.

Oczywiście trzeba czasu na opracowanie i urzeczywistnienie takiego planu rozbrojenia. Są to sprawy, które w szczególności powinna poruszyć nowo powstała komisja rozbrojenia 10 państw. Komisja ta, jak uzgodniono, rozpocznie pracę w połowie marca br. Nie trzeba chyba mówić, że nie możemy „siedzieć” beczynnie w czasie, gdy plan ten będzie opracowywany. Już obecnie trzeba rozpocząć usuwanie przeszkód nagromadzonych przez zimną wojnę, aby tam, gdzie jest to możliwe, już wcześniej oczyścić drogę prowadzącą do osiągnięcia całkowitego i ogólnego rozbrojenia. Te dokładne rozwiązania doprowadziły kilka dni temu Radę Najwyższą ZSRR do podjęcia decyzji o dalszej dużej redukcji sił zbrojnych ZSRR o 1 200 000 ludzi.

Już dziś możliwym i koniecznym jest rozwiązać problemy wymagające natychmiastowego załatwienia i w pełni dojrzałe do takiego rozwiązania. Wśród tych zagadnień — zgadzam się całkowicie z Panem — na pierwszym planie stoi zagadnienie zaprzestania na zawsze prób z bronią atomową i jądrową.

Jak powszechnie wiadomo, Związek Radziecki jest zdecydowanym przeciwnikiem zakończenia raz na zawsze prób z bronią jądrową, prób zagrażających zdrowiu i życiu ludzkości i powodujących wysięg zbrodni jądrowych. Celem poparcia możliwości najszybszego rozwiązania tego zagadnienia Rząd Radziecki zobowiązał się nie wznowić prób w ZSRR pod warunkiem, że państwa zachodnie nie wznowią prób z bronią atomową i jądrową.

Mamy zamiar utrzymać to stanowisko. Przygotowujemy również dzień, w którym

podpisane zostanie porozumienie o zaprzestaniu na zawsze prób jądrowych w warunkach odpowiedniej kontroli międzynarodowej.

Niestety, choć nie z naszej winy, zawarcie porozumienia o zakończeniu prób jądrowych odleka się. Nie może to nam nie kazać mieć się na baczności, szczególnie że istnieją wszelkie konieczne warunki dla kontrolowania takiego porozumienia. System inspekcji i kontroli polecony przez konferencję ekspertów w 1958 r. jest, jak to zresztą podkreśla rezolucja Pańskiej autorytatywnej międzynarodowej organizacji naukowej, doskonałą po przyjęciu podstawą dla zawarcia skutecznego porozumienia międzynarodowego o zakończeniu prób z bronią atomową i jądrową.

Dlatego też naród radziecki został bardzo poruszony ostatnim oświadczeniem Rządu USA dotyczącym prób jądrowych, z którego wynika, że Rząd USA dopuszcza możliwość wznowienia przez USA prób z tą bronią.

Mamy jednak nadzieję, że zwycięży dobra wola i zdrowy rozsądek. Jest z pewnością oczywiste dla każdego, że wznowienie przez USA prób jądrowych cofałoby świat na pozycję istniejącą przed rozpoczęciem rozmów genewskich. Tego rodzaju działalność ze strony USA spowodowałaby wznowienie nowymi siłami wysięgu zbrojeń oraz zatrzymanie atmosfery przez opad promieniotwórczy, ponieważ próby jądrowe raz rozpoczęte — byłyby kontynuowane bez żadnych ograniczeń.

Oto wyrażne powody, dla których ZSRR przywiązuje szczególną wagę do pomyślnego zakończenia rozmów dotyczących prób z bronią atomową i jądrową. Jeśli nasi partnerzy w owych rozmowach podesądą do prac Konferencji Genewskiej z poczuciem odpowiedzialności, zapewnione zostanie zakończenie raz na zawsze wszelkich prób z bronią jądrową.

Z szczerym szacunkiem

N. S. CHRUSCZOW

USA

Szanowny Profesorze Powell

Otrzymałem polecenie, aby odpowiedzieć na Pański list do Prezydenta Eisenhowera z 24 listopada 1959 dotyczący rezolucji Światowej Federacji Pracowników Naukowych.

Dziękując za zwrócenie naszej uwagi na poglądy Pana i Światowej Federacji mogę zapewnić, że problemy, których dotyczy, zostaną podane przez Rząd troskliwemu zbadaniu.

Z poważaniem

G. B. Kistiakowsky

Wielka Brytania

Szanowny Profesorze Powell

W imieniu Premiera potwierdzam odbiór Pańskiego listu z 24. XI i zawiadamiam, że poglądy Pana zostały wzięte pod uwagę.

Z poważaniem

Sekretarz Premiera

Francja

Panie Prezisie

Pan Premier otrzymał list Pana i po znajomościu się z jego treścią polecił mi potwierdzić jego odbiór.

Proszę przyjąć, Panie Prezisie, wyrazy głębokiego szacunku.

Z upoważnienia Premiera

Szef Gabinetu

W trosce o młode pokolenie

ZAGADNIENIE wychowania młodego pokolenia to nie tylko sprawa rodziny, czy szkoły — to zagadnienie społeczne o największym bodaj ciężarze gatunkowym. Coraz częściej słyszymy o trudnościach wychowawczych, w wyniku których młodzież musi się zająć organa Milicji Obywatelskiej i sądy dla nieletnich. Dlaczego tak dzieje się, że coraz więcej młodzieży popada w kolizję z prawem? Czy nie można jakoś zapobiec przestępczości wśród nieletnich?

Takie pytania nurtują wielu z nas. Takie też pytania postawia sobie Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego. Aby nie poprzestać na stawianiu pytań, Kuratorium powołało dwa lata temu Komisję do Walki z Przestępczością Nieletnich, w której skład weszli przedstawiciele szkół, administracji szkolnej, komitetów rodzicielskich, Milicji Obywatelskiej, Sądu dla Nieletnich, ZMS, ZHP i Wydziału Zdrowia.

Naczelnym postulatem Komisji jest nawiązanie ścisłego kontaktu między wszystkimi wychowującymi w jej skład przedstawieli i szukanie wspólnych dróg do polepszenia sytuacji na odcinku wychowania. W naradach Komisji biorą udział nie tylko jej członkowie, ale również przedstawiciele życia gospodarczego i rad narodowych. Komisja chce wszelkimi sposobami zainteresować sprawami wychowawczymi całe społeczeństwo. Zorganizowano trójkę kontrolne, których zadaniem jest sprawdzanie zachowania się młodzieży w miejscach publicznych. W skład trójek wchodzi nauczyciele, członkowie komitetów rodzicielskich i Milicji Obywatelskiej. Praca ich polega na pełnieniu dyżurów na terenie miasta, odwiedzaniu kin i lokali rozrywkowych.

Działalność trójek kontrolnych wykazała, że do najczęściej spotykanych wykroczeń wśród młodzieży należą bójki uliczne, przebywanie w restauracjach, chodzenie do kina na niedozwolone filmy i o niewłaściwych godzinach, często z podrobionymi legitymacjami, palenie papierosów. Największą ilość wykroczeń notowano u

Problem młodzieży schodzącej na drogę chuligaństwa jest palący, gdyż spośród niej rekrutują się szeregi przestępców, będących ciężarem społeczeństwa. W jaki sposób zapobiec niebezpieczeństwu? Na to pytanie muszą znaleźć odpowiedź rodzice, nauczyciele oraz ci wszyscy, dla których sprawa przyszłości naszych dzieci jest zagadnieniem pierwszoplanowym.

ANNA SOBOCKA

Lublin

PRZEMIANY, które dokonują się na tle rozwoju nauki i techniki, mają duże znaczenie dla wychowania, bowiem nowoczesny postęp techniczny wpływa na wszystkie sfery życia ludzkiego. Żyjemy w wieku techniki i tego nie da się zmienić, takie są warunki historycznej naszej epoki. Na losach świata czeka największe zagrożenie, które zaważa niewątpliwie najmłodsze pokolenie, które rozpoczyna się w zawrotnym tempie. Należą do nich: energia, termojądrowa, cybernetyka i astronautyka. O tym powinniśmy pamiętać w codziennym naszym życiu wychowawczym.

Wychowanie młodego pokolenia zależy od tego, jakie będą stosunki społeczne i jak zmieni się charakter cywilizacji i kultury. Wobec tego trzeba przygotować młodzież do nowej rzeczywistości.

Człowiek, który nauczył się uruchamiać gigantyczne źródła energii, zwiolokrotnił swoje siły, spotęgował swą wydajność intelektualną dzięki wykorzystaniu automatów i elektronicznych maszyn matematycznych, coraz śmielej sięga w przestrzeń pozaziemską. W ob-

liczu tych faktów konieczne jest przygotowanie ludzi pod względem moralnym i społecznym do przyszłego życia, tak aby postęp techniczny nie został skierowany na zniszczenie najcenniejszych wartości kultury ogólnoludzkiej, lecz służył sprawie postępu cywilizacji.

W przygotowaniu do przyszłego życia w każdym społeczeństwie największe znaczenie posiada nauka w wieku szkolnym. Nasza szkoła powinna się stać propagatorem postępu technicznego. Jest to zadanie na pewno nowe i chyba z tego względu niełatwe.

Alie musimy się podjąć i to szybko, bowiem jesteśmy krajem opóźnionym. Ciągłe nadrabiamy, a inni w tym czasie idą naprzód.

Zaszczytamy więc naszemu dzieciom pragnienie rozwoju postępu. Niech służą temu cele i wszystkie dostępne nam środki: między innymi i pogadanki, prelekcje, odczyty, książki i filmy oświatowe i wreszcie imprezy techniczne przygotowane dla młodzieży, a później przez samą młodzież.

Konieczne jest szerzenie śmiałości i stawianie szeroko horyzontów rozwojowych i perspektyw przyszłości.

Osiągnięcia radzieckiej techniki rakietowej: wysłane satelity, sztuczne planetoidy i lunniki, oraz mniej efektowne badania kosmosu prowadzone przez Amerykanów pozwoliły umocnić zachowaną wiarę w pozytywny kierunek postępu nauki i techniki, w sens ludzkiej cywilizacji.

Wydaje się, że celowe będzie pokazanie na przykładzie, co i jak można przygotować oraz przeprowadzić w szkole na temat astronautyki.

W artykule zamieszczonym w nrze 1 z br. „Głosu Nauczycielskiego” podaliśmy scenariusz pierwszej imprezy astronautycznej „Rakietą na Księżyc”. Przypominamy sobie, że efektem końcowym wspomnianej imprezy było wywołanie na Księżycu załogi rakiet RK-1-X. Tematem drugiej imprezy był powrót astronautów na Ziemię.

Tęgo, że astronautyka intensywnie rozwija się, nie trzeba mówić. Ale czy zainteresowania tego nie należy wykorzystywać dla pogłębienia wiedzy? W pracy szkolnej nie wolno traktować tego problemu jako czystej atrakcji. Poruszając zagadnienia astronautyki wiele trzeba wyjaśnić i omówić prawa rządzące mechaniką nieba.

Wydaje się, że celowe będzie pokazanie na przykładzie, co i jak można przygotować oraz przeprowadzić w szkole na temat astronautyki.

W artykule zamieszczonym w nrze 1 z br. „Głosu Nauczycielskiego” podaliśmy scenariusz pierwszej imprezy astronautycznej „Rakietą na Księżyc”. Przypominamy sobie, że efektem końcowym wspomnianej imprezy było wywołanie na Księżycu załogi rakiet RK-1-X. Tematem drugiej imprezy był powrót astronautów na Ziemię.

przekazanie młodym widzom relacji o przebiegu wyprawy i jej znaczeniu dla dalszego rozwoju astronautyki.

Oto szczegółowy scenariusz imprezy, a obok fotografie ilustrujące fragmenty przebiegu samego widowiska.

Widowisko miało charakter fantastyczno-naukowy. Na wstępie narrator przypominał o brany o wyprawie księżycowej, która przed trzema laty opuściła ziemię w rakiecie. Zwracał się on do widzów z pytaniem: „A może ktoś spośród Was brał udział w naszej

ba. Pilot — astronauta wchodzi na salę w stroju kosmicznym: w skafandrze, hełmie oraz z ekwipunkiem pomocniczym jak butle z tlenem itp. Od tej chwili rozpoczyna się druga część widowiska — najistotniejsza: rozmowa między pilotem — narratorem i widzami, którzy stawiali różne pytania. Pilot — astronauta opowiada o pracy i życiu załogi w bazie księżycowej. W toku rozmowy astronauta przekazywał młodym widzom wiele konkretnych wiadomości naukowych z astronautyki, wyjaśniał trudne pojęcia posługując się makietą i modelami np.: stacji międzyplanetarnej rakiet itp.

W toku swej relacji pilot astronauta wyjaśniał rolę i znaczenie pierwszej wyprawy księżycowej. Uzasadniał celowość prowadzenia badań kosmicznych, a szczególnie tych eksperymentów, które umożliwiają zagospodarowanie Księżyca. Okazywał się, że Księżyc pomoże ludziom lepiej poznać życie na Ziemi, odkryć szereg jej tajemnic. Na przykład obserwatoria meteorologiczne zainstalowane na Księżycu umożliwią układanie trafnych i długoterminowych prognoz pogody dla Ziemi.

Z Księżycu, który jak wiemy jest pozbawiony otoczek atmosferycznej, można z dużą dokładnością obserwować wędrowną groźnych cyklonów i tajfunów zagrażających statkom na morzu i niszczących nieraz całe miasta i osiedla. Służba meteorologiczna na Księżycu będzie sygnalizować o zagrożeniu niebezpieczeństw. Projekowane jest również wykorzystanie Księżyca jako stacji retransmisyjnej dla łączności radiowej i przekazywania programów telewizyjnych na obszary kuli ziemskiej.

Oczywiście Księżyc odegra istotną rolę w opowiadaniu kosmosu przez człowieka. Na Księżycu powstanie baza wyprawowa dla dalszych podróży. Dzięki sześciokrotnie mniejszej sile grawitacji oraz braku gęstej atmosfery, start rakiety



będzie znacznie ekonomiczniejszy. Niewykluczone, że po dokładnych badaniach geologicznych zostaną odkryte na Księżycu złoża surowców przydatnych do wytwarzania paliw niezbędnych do napędu rakiet.

Bardzo udanym chwytym w tej imprezie mierzącym do uaktywnienia i zainteresowania widzów było wykorzystanie odpowiednich fragmentów filmu oświatowego pt. „Droga do gwiazd”. Pilot astronauta poinformował widzów o tem, że dostarczył film dokumentalny ilustrujący historyczną chwilę, gdy człowiek po raz pierwszy dotknął stopa powierzchni innej planety. Film ten astronauta przekazał operatorowi, który przygotował w międzyczasie projekcję.

Na ekranie toczy się akcja: rakietą międzyplanetarną zbliża się do srebrnego globu, następuje obrót rakiety dźwigni silników w kierunku powierzchni Księżyca. Pilot astronauta

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W KUMERZE na str. 3 i 4 zamieszczamy ważne dla nauczycieli materiały z Krajowej Rady przewodniczących wydziałów pedagogicznych ZNP:

- Wytyczne Ministerstwa Oświaty i ZG ZNP
- Przemówienie ministra oświaty
- Zadania ZNP w najbliższym okresie (na str. 4).

Ognisko kultury fizycznej w Katowicach

ISTNIEJĄCE przy Zarządzie Okręgu ZNP w Katowicach Ognisko Kultury Fizycznej dopracowało się ciekawych form działalności i potrafiło skupić dużo nauczycieli.

I nie dziwno. Placówka ta powstała 14 lat temu początkowo pod nazwą sekcji krajoznawczej, a od ub. roku Ogniska Kultury Fizycznej i od początku swego istnienia wykazywała bardzo dużą żywotność. Fakt zorganizowania w tym 14-letnim okresie 351 różnych imprez, w których uczestniczyli ogółem 17 tys. osób, mówi sam za siebie.

Z sekcją krajoznawczą współpracowały sekcje: gimnastyczna i pływacka. Obecnie w skład ogniska wchodzi sekcja: krajoznawcza, turystyczna, narciarska, sportów wodnych, motorowa, gimnastyczna i fotograficzna.

150-osobowe Ognisko posiada własny sprzęt narciarski, kajakowy i kilka namiotów. W niedługim czasie majątek ogniska powiększy się o łódź żaglową.

W działalności ogniska szczególnie duży nacisk położono na organizowanie wycieczek krajoznawczych, naukowych, turystycznych, sportowych, narciarskich. Członkowie ogniska nie placą żadnych składek. Natomiast uczestnicy wycieczek pokrywają ich koszty względnie korzystają ze skierowań FWP. Poza wycieczkami raz w miesiącu odbywają się zebrania z odczytami o tematyce turystyczno-krajoznawczej. Cieszą się one dużym powodzeniem. Ognisko pracuje ze szkolnymi kołami krajoznawczymi i udziela im pomocy w organizowaniu imprez i wycieczek.

Trudno mówić o działalności ogniska nie wspomniawszy o jego inicjatorach i organizatorach. Kierownikiem ogniska jest kol. Frydel, zastępcą a równocześnie kierownikiem sekcji turystycznej kol. Jerzy Biernacki. Kol. Biernacki to wielki entuzjasta turystyki. Za swą pracę społeczną i zawodową otrzymał Złotą Odznakę PTTK, Złotą Odznakę ZNP i Złoty Krzyż Zasługi. Działalność swą opiera o aktyw, z którego trzeba wymienić kilka nazwisk, jak kol.: Irena Grosówna, Maria Ligens, Celina Malczyk, Czesława Rysk, Maria Siniak, Marian Furmanik, Czesław Jachimak, Mieczysław Kozakiewicz, Mieczysław Kwapiński, Henryk Mirosław.

Ognisko utrzymuje ścisły kontakt z Okręgiem i Oddziałem ZNP w Katowicach i korzysta z ich pomocy. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że działalność ogniska ma na uwadze: wypoczynek nauczycieli, poznanie kraju, szerzenie wiadomości o innych krajach, wyrabianie teźny i sprawności fizycznej, propagandę turystyki i sportu w szkołach, to trzeba przyznać, że robi dobrą robotę, która warta jest podkreślenia, pomocy i jak najszybszej popularyzacji.

JADWIGA KAMIŃSKA
Świętochłowice

A może przyszli astronauta

(Dokończenie ze str. 1)

komentuje obrazy filmowe i w odpowiednim miejscu podaje: „...wiedzie, oto mój towarzysz podróży — jako pierwszy człowiek — dotyka swoją stopą nieograniczonej skorupy srebrnego globu, a za nim podążam i ja”.

Teraz wspólnie przeżywamy wzruszające chwile, chwile wielkiego triumfu nauki i techniki, triumfu produkcyjnej myśli ludzkiej!

Temat widowiska, jak widzieliśmy, niewątpliwie trudny, jednak forma podania była dosyć trafna, choćby dlatego, że widzowie nie byli skazani na bierne słuchanie. Przed nim toczyła się akcja, w toku której odbywali konkretne wiadomości oraz mieli okazję popisać się własną wiedzą w tym zakresie (na zakończenie widowiska odbywał się konkurs).

Wykorzystanie szeregu pomocy poglądowych jak makietę układu planetarnego, modeli, aparatury radiowej oraz filmu i innych elementów dekoracyjnych w dużym stopniu zadecydowało o atrakcyjności widowiska.

Ukoronowaniem widowiska było zorganizowanie błyskawicznego konkursu. Uczestników zawsze zgłaszało się wielu i nie tylko chłopcy, często stawały do konkursu dziewczęta. Uczestnicy konkursu powinni byli wykazać się elementarnymi wiadomościami z astronomii, wymienić przeczytane książki lub artykuły o tej tematyce. Nagrodą dla zwycięzcy był bilet na podróż samolotem nad Warszawą.



Konkurs był traktowany bardzo poważnie. Większość uczestników to chłopcy z klasy VI i VII, a rzadziej z V. Wiele z nich dawało trafne odpowiedzi nawet na trudne pytania. Konkurs dawał okazję do przeprowadzenia badań w zakresie czystości i zainteresowania dziećmi. Z jakich źródeł młodzież czerpie wiadomości astronomiczne? Na podstawie licznych odpowiedzi uczestników konkursu można wyciągnąć następujące wnioski: dzieci młodsze (kl. V) czytają wyłącznie „Piomyczek” i „Piomyc”, a rzadziej inne czasopisma. Chłopcy starsi: kl. VI, VII rozszerzają swoje wiadomości dzięki czytaniu czasopism popularyzujących wiedzę i technikę jak „Horyzonty Techniki dla Dzieci” oraz „Młodego Technika”. Znaczący procent uczestników konkursu wymieniał przeczytaną przynaj-

mniej jedną książkę astronomiczną.

Często padają nazwiska takich autorów jak: Juliusza Verne, Żuławskiego oraz Lem.

Wiele dzieci powoływało się na informacje, które słyszały przez radio lub telewizję.

Nie było jednak uczestnika konkursu, który by podał w odpowiedzi, że ciekawe wiadomości astronomiczne zostały zdobyte w szkole.

No cóż, na razie jednak kosmos jest u nas w nielase. A my nauczyciele, wychowawcy? Czy my ciągle sądzimy, że nie ma w tym nic szczególnego, co miałoby znaczenie dla naszej pracy wychowawczej.

Pewnego dnia w przerwie między imprezami do pilota-astronauty zbliżył się zadowolony chłopczyk w wieku — II—III kl. i z zadowolonym uśmiechem oświadczył: „...Ale pan nam ładną bajeczkę opowiedział, przecież ludzie jeszcze nie byli na Księżycu!”

„Tak mój drogi, to prawda, że jeszcze ludzie nie byli na Księżycu — powiedział „astronauta” — ale już niebawem! W ten czas, gdy człowiek opuści Ziemię, aby dotrzeć do Księżycy. Chyba pamiętasz, chłopczyku, że jeszcze zaledwie przed trzema laty nie krążyły wokół ziemi żadne przedmioty zbudowane z rękami ludzi, a obecnie? Rakietki wyrzuczone z Ziemi, „trafiają” w tarce Księżycy. Upiły nie jeszcze kilkanaście lat, a Księżyc zostanie zdobyty. Kto wie, może właśnie i Tobie w przyszłości wypadnie odbyć taką podróż!”

„KOSMONAUTA”

Czego oczekuje od Zjazdu Delegatów ZNP

Niezmiennie ważnym zagadnieniem jest niezłomne wprowadzenie w życie art. 47 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli, który mówi: „We wszystkich sprawach dotyczących nauczycieli właściwa władza szkolna obowiązana jest działać w porozumieniu z ZNP”, a w szczególności, mowa o tym, w sprawach zawartych w punkcie b mówiącym o ocenach pracy nauczyciela i w punkcie c mówiącym o organizacji i składzie komisji dyscyplinarnych oraz postępowaniu dyscyplinarnym.

W praktyce realizacja tej części ustawy nie wygląda zbyt wesoło. Bywa np. tak, jak to miało miejsce w Poznaniu, że Okręgowa Komisja Dyscyplinarna rozpatruje jedną z spraw w ogóle nie wzięła pod uwagę oceny pracy nauczyciela — kierownika szkoły, oceny wydanej przez władzę szkolną i 10-osobową radę pedagogiczną, a opiera się na ocenie pracy nauczyciela wydanej przez członków komisji rodzicielskiej i na artykule z prasy.

Wydałoby się, że ODK przy Ministerstwie Oświaty do patrzy się niegodziwie z prawem, tymczasem nie podobnie — orzeczenie zostało zatwierdzone. Związek Nauczycielstwa Polskiego w ogóle nie miał tu głosu, bo taka była wola innych czynników mających wpływ na te sprawy.

Wydał mi się, że zachodzi konieczność powołania Najwyższego Trybunału Administracyjnego, do którego skrzyżdzonego nauczyciel, będący przekonany o wydaniu orzeczenia niezgodnego z ustawą i wadliwego postępowania OKD, będzie mógł się odwołać.

Co gorsze, że Ministerstwo Oświaty nie ma obowiązku uzgadniania składu komisji dyscyplinarnych z ZNP, gdyż to gwarantuje mu jeszcze przedwojenna ustawa.

Czas te sprawy uregulować, a powinien się tym zająć nasz Związek poprzez swoich delegatów.

JÓZEF JANKOWSKI
Kalisz

Nasze Ognisko dobrze pracuje

Zgodnie z zapowiedzią podajemy w dalszym ciągu adresy ognisk, które przystąpiły do konkursu:

Czarna, pow. Ostrołęka; Świątkowa, pow. Gorlice; Kleszczów, pow. Bekhatów; Kamienica, pow. Limanowa; Świdwin (Ognisko przy Liceum Pedagogicznym i Szkole Cwiczeń); Elbląg (Ognisko nr 8); Szabruk, pow. Olsztyn; Hajówka (ognisko przy ZSZ, ul. 1 Maja 17).

W numerze 9 „Głosu” podaliśmy mylnie adres Ogniska w Czernikowie. Właściwy adres brzmi: Czernikowo, pow. Lipno.

Natomiast dokładny adres ogniska w Dębówce jest: Dębówka, pow. Jasło.

Do wszystkich ognisk, które zgłosiły swój udział w konkursie, napiszemy w najbliższych dniach listy z informacjami, w jakich sposób należy zawiadomić redakcję o wykonanych pracach konkursowych.

Prosimy o dokładne adresy

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” prosi kol. Kol. nadających listy, korespondencje i artykuły o dokładne podawanie swoich adresów, szczególnie w przypadku powiatowego. Nieodpowiedzialność adresów powoduje zwroty listów i honorariów, wysyłanych do Kółek.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Tadeusz Kaliszczak — Strzelce Krajeńskie. Przekazaliśmy sprawę Oddz. Pow. gdy nie piszecie, czy próbujecie interweniować poprzez organizację związkową.

Mieczysław Sawicki — Józefów. Odpowiadamy z dużym opóźnieniem, ale trudno się było do Waszego listu ustosunkować, gdyż relacja o petycjach w redakcji nie pokrywała się z rzeczywistością. Jeśli będziecie w Warszawie, wystąpię do redakcji i wtedy ustalimy stan rzeczy.

H. Sienkiewicz — Szczecinek. Zwrócił mi się w sprawie, o której piszecie, do Inspektoratu Oświaty.

W. Kowalewski — Białystok. List przekazałmy Kuratorium O. S. Warszawskiego z prośbą o udzielenie Wam wyjaśnień.

H. Etkowski — Kretków. W tej sprawie należy się porozumieć z kierownikiem Biura Historycznego ZNP, kol. W. Polkowskim, Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8.

Konferencje rejonowe a samokształcenie

Dyskusja na ten temat trwa już od sześciu tygodni i gdybyśmy chcieli uwzględnić napływające do redakcji materiały, należałoby ją przeciągnąć do końca kalendarzowego roku. Nie mamy żadnej gwarancji, czy taka organizacja dyskusji byłaby na dłuższą metę interesująca. Tym bardziej, że jak w każdej dyskusji, już po kilku wypowiedziach argumenty powtarzają się, zmienia się tylko forma wypowiedzi, treść zasadnicza jest prawie identyczna.

Autor artykułu „Przeistawmy wierzby w dęby” ustosunkował się krytycznie do konferencji rejonowych, jako instrumentu doskonalenia osobowości nauczyciela, twierdząc, że obecny styl pracy konferencji rejonowych nie ma wpływu na ulepszanie pracy samokształceniowej.

W numerach 7, 8, 9 i 10 „Głosu Nauczycielskiego” koledzy, szczególnie Kozielecki, Rataj, Midura, polemizowali z taką oceną konferencji rejonowych i sprzeciwiali swoje stanowisko. Co można jeszcze, by się nie powtarzało, dodać do tych wypowiedzi?

Cheśmy jednak uwzględnić w dyskusji cały posłany przez nas materiał i dlatego przytoczymy najbardziej charakterystyczne i ważne — naszym zdaniem — fragmenty lub choćby tylko poszczególne zdania ze wszystkich wypowiedzi.

Cały zaś posłany materiał prześlemy Wydziałowi Pedagogicznemu Zarządu Gł. ZNP, który może wykorzystać albo na łamach „Ruchu Pedagogicznego”, albo „Biuletynu Konferencji Rejonowych”.

W następnych numerach zamieścimy jeszcze wypowiedzi kol. kol. Małeckiego, Kozakiewicza, Woleńskiego i fragmenty kilku artykułów.

Jeżeli nowoorganizowane ośrodki metodyczne nie będą powtarzały błędów dawnych ośrodków, jeżeli nie ulegną zrzuceniu, to na pewno pomogą nam w naszej tak trudnej pracy w szkole.

„Nowopowstałe ośrodki powinny być jednym z ogniw konferencji rejonowych. Jeżeli przed konferencjami rejonowymi stawiamy: kierowanie, inspirowanie i pobudzanie nauczycieli do pracy samokształceniowej i doskonalenia w praktyce szkolnej, to właśnie na tych odcinkach pracy powinna się koncentrować aktywność i działalność instruktorów ośrodków metodycznych w okresach między poszczególnymi konferencjami rejonowymi.”

Kazimierz Czarnomski
Ciechocinek

„Wypowiadał się kategorycznie tylko przeciwko odgórnemu narzucaniu problematyki szkoleniowej nawet do wyboru z listy”, natomiast domagam się od ZG ZNP proponowanych form pomocy dla nas. Za szczególnie cenną formę tej pomocy uważałbym rozbudowanie w „Głosie Nauczycielskim” działu recenzji wszelkich cenniejszych wydawnictw zawodowych, jak i periodyków. Czy nie mogłaby redakcja dołączać do poszczególnych numerów „Głosu” recenzji książek o przydatności dla nas, nauczycieli, treści w formie wlepek? Przecież tych nowości w okresie roku nie ma znowu aż tak dużo, aby się nie dało zrealizować.

„Daleki jestem od chęci generalizowania, ale mam podstawę twierdzić, że sporo jest takich ognisk związkowych, które ograniczają rolę konferencji rejonowych tylko do mniej lub więcej wnikliwego przetwarzania referatów treści. A jeżeli tak, to czy opłaci się odbywać w konferencyjnym dniu uciążliwe podróże do szkoły, w której odbywa się konferencja, narazą 4 razy w roku młodzież wszystkich szkół na stratę dni i dopłacać do tego po kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych? Mnie się wydaje, że konferencje rejonowe niezależnie od części referatów powinny służyć do wymiany i upowszechnienia osiągnięć wszystkich szkół danego rejonu.

St. Cwerner
Jasienica Rosielna

„W jednym można się zgodzić z twierdzeniem p. Kozakiewicza, a mianowicie z tym, że grono każdej szkoły powinno tworzyć zespół samokształceniowy.”

Wy. I właśnie ciekawe, że inicjatorem tworzenia się takich zespołów stały się właśnie konferencje rejonowe. Należałoby tu jeszcze podkreślić rolę kierownika szkoły w takim zespole samokształceniowym, o czym nie wspomnieli p. Kozakiewicz. Według mnie kierownik szkoły jest głównym motorem i inicjatorem samokształcenia i samokształcenia...

„Nie można również zgodzić się z założeniami p. Kozakiewicza co do roli ZG ZNP w sprawie wskazań, porad oraz szczegółowych wariantów opracowania problemów, konkretnych wskazań itd. dla konferencji rejonowych. Podobno decentralizujemy się w różnych gałęziach gospodarki i inicjatywę oddolnej negować chyba nie trzeba. Za dużą dysproporcją jest między Warszawą a np. Brynica, w której ja pracuję i szczegółowe wskazówki czy rady nie zawsze można zastosować w terenie. Wystarczy, zdaje się, ogólne ramy.

Jan Wytrykusz, Brynica

„Sam fakt wszechstronności tematyki konferencji rejonowych świadczy o tym, jak cenne i pozytywne jest oddziaływanie tej formy działalności związkowej na nauczycieli. Mając przed sobą termin i tematykę zebrania, każdy z nas musi jednak coś przeczytać i wynotować. Wyrwa to niejednego z drzemki intelektualnej, odświeża nasz umysł i rozszerza pole naszych zainteresowań. Tu także dowiadujemy się o możliwościach doskonalenia zawodowego drogą kursów i studiów zaocznych. Ta forma działalności związkowej umożliwia także bezpośrednią wzajemną wymianę zdań dotyczących najlepszych sposobów samokształcenia zawodowego i ogólnego.

W ramy działalności konferencji rejonowych należałoby jeszcze włączyć samokształcenie ideowo-polityczne nauczycieli, którzy, jak wiadomo, winni się doszkalać i szkolić wszechstronnie.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

W roku 1959/60 omawialiśmy w wszystkich konferencjach rejonowych: „Zagadnienia wychowawcze w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”. Zagadnienie to również przyszkoliliśmy z Powiatową Komisją Pedagogiczną przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Skierniewicach i w tej chwili w oparciu o odpowiednią lekturę i niezbędne lekcje problem ten realizujemy w praktyce.

Czytelnicy i korespondenci piszą

NIE MA JUZ CHULIGANÓW

„Łuszkowska młodzież to sami chuligani!” — mawiali przed kilkoma miesiącami mieszkańcy Łuszkowa i okolicznych wiosek. Słowa te, zresztą uzasadnione, nie znajdują obecnie potwierdzenia. Dlaczego? Czyżby nastąpiła gwałtowna przemiana?

Młodzież nie miała po prostu czym się zająć. Cóż więc było robić w wolnym czasie? Były tylko dwie rozrywki: karty i włódko. Od czasu kiedy młodzież zainteresowała się kierownictwem miejscowej szkoły i otoczyła ją opieką, wszystko zmieniło się radykalnie. Powstało koło ZMW, które skupia całą młodzież Łuszkowa. Świetlicy wprawdzie nie ma, ale szkoła chętnie używa nam sali na zebrania i imprezy. W sprzyjającym klimacie powstał zespół artystyczny i zresztę sportowe LZS. Teraz młodzież ma gdzie spędzać wolne chwile kulturalnie i z pożytkiem.

Droga Redakcjo! Pragniemy za Twoim pośrednictwem gorąco podziękować i sekretarzowi KP PZPR w Hrubieszowie, tow. Malcowi, oraz kierowniczce Szkoły Podstawowej w Łuszkowie p. Irenei Przesmykowi i całemu gronu nauczycielskiemu za żywą i opiekę.

W imieniu koła ZMW przewodniczący

Władysław Cap
Łuszków, pow. Hrubieszów

„WCZASY ZINTERESOWAŃ”

Związek Nauczycielstwa Polskiego stara się zapewnić nauczycielom jak najprzyjemniejszą wykorzystanie ferii zarówno zimowych, jak i letnich. Or-

ganizuje się wczasowe wędrownie i wczasowe zainteresowań, turnusy wczasowe żeglarskich, motorowych i myśliwskich. Czy te formy wczasów uczepiają się możliwości, jakimi ZNP dysponuje? Na pewno nie.

Dlatego chciałbym czynnie odpowiadać na organizację wczasów nauczycieli, poddać pewną myśl. ZNP powinien zastanowić się nad taką formą jak wczasowe zainteresowań organizowane osobno dla biologów, geografów czy innych specjalności.

Dla biologów piękne wczasowe można by zorganizować np. w Puszczy Białowieskiej. Nauczyciel biologii znajdzie tam dobre warunki odprężenia i równocześnie skorzysta z możliwości pogłębiania swojej wiedzy. W czasie spacerów nauczyciel będzie poznawał rośliny w ich naturalnym środowisku. Wczasy takie na pewno się opłaca.

Aby nie poprzestać na jednym przykładzie, podam więcej miejsc, w których można by zorganizować wczasowe zainteresowań dla biologów. A więc Instytut Sadownictwa w Skierniewicach, Wyspa Wolin, Tarasński Park Narodowy itd.

Sądzę, że ZNP zastanowi się nad projektem zorganizowania takich wczasów.

W. Z.
Znin

CZY ZAWSZE PODRÓŻE KSZTAŁCĄ?

Pytanie to nasuwa mi się, ilekroć widzę dojeżdżającą młodzież do szkół na trasie Żywiec—Bielsko oraz w innych wypadkach, gdy stąkam się z tą młodzieżą w pociąg. Młodzi ludzie, mimo że tarcze i czapki zdradzają, że są uczniami, zachowują się niewłaściwie, używają nieuczynalnych zwrotów,

grają w karty nawet o pieniądze, palą papierosy. Pasażerowie są obwołani.

Pewnego razu zwróciłem uwagę konduktora na uczniów grających w karty o pieniądze, ten natychmiast i energicznie zareagował. Pisał protokół komunikacji, że sprawę przekazuje dyrekcji szkół. Jak zareagowali podróżni? Większość milczała, a niektórzy stanęli po stronie „poszkodowanych”. Po mojej stronie nie było nikogo.

I jeszcze jedno zajęcie, które opowiadał mi znajomy kierownik szkoły. Otóż wracając pewnego dnia wieczorem pociągiem z Żywca do Bielska zauważył uciekającego przed konduktorem ucznia wieczornego szkoły. Świadkiem tego zajścia był plutonowy milicji. Podoficer otworzył nadbiegającemu chłopcu drzwi ułatwiając mu ucieczkę po stopniach. Przykładzie takie można by mnożyć. Ile szkół wkłada wysiłki w problem wychowania, ile czyni starań, by o szkodliwych swych poczynach przekonać rodziców i wciągnąć ich do współpracy dla dobra sprawy. To wszystko staje się znieczucone przez obojętność osób trzecich.

Należałoby wyznaczyć jeden wagon dla młodzieży szkolnej. Konduktorów i innych funkcjonariuszy zobowiązać do rozroczania nad dojeżdżającą młodzieżą troskliwszej niż dotychczas opieki.

Jan Blitz
Żywiec

POWÓD DO DUMY

Dziwnie brzmi list kol. Halny Jaszczak w nrze 2 „Głosu Nauczycielskiego”. Obraca się ona o to, że prasa i radio

Z KRAJOWEJ NARADY PRZEWODNICZĄCYCH WYDZIAŁÓW PEDAGOGICZNYCH ZNP

Wytyczne Ministerstwa Oświaty i Zarządu Głównego ZNP

w sprawie zmian w organizacji doskonalenia nauczycieli oraz pracowników pedagogicznych zatrudnionych w innych placówkach oświatowych

SITUACJA OBECNA I NOWE ZADANIA

SZKOLNICTWO POLSKIE znajduje się w przededniu doniosłych przeobrażeń ustrojowo - organizacyjnych i programowych. Powołanej reorganizacji i gruntownych ulepszeń wymaga szkoła podstawowa i szkoła średnia, zwłaszcza ogólnokształcąca. Zgodnie z zaleceniami III Zjazdu PZPR i IV Plenum KC PZPR należy wydłużyć podwyższyć poziom wychowania nauczania w szkole, w szczególności typów i stopni. W szczególności konieczne jest zacieśnienie więzi szkoły z życiem i pracą produkcyjną oraz umocnienie socjalistycznego kierunku wychowania.

Znacznego zwiększenia pomocy i opieki wymaga szkoła i nauczyciel pracujący na wsi.

Realizacja tych ważnych i trudnych zadań wymaga dalszej intensyfikacji i rozbudowy bazy materialnej i technicznej szkół. Ale równocześnie z jej rozbudową i wyposażeniem szkół następować powinna nasza praca nad podniesieniem poziomu nauczania i wychowania. Szkoła nasza musi stopniowo obejmować zadania związane z przygotowaniem młodzieży do pracy zarówno na wsi, jak i w mieście, a więc łączyć naukę teoretyczną oraz dalsze ogólne kształcenie z zajęciami praktycznymi młodzieży w gospodarstwach rolnych, warsztatach przyfabrycznych lub w specjalnie urządzonych pracowniach, aby w ten sposób zaznajamiać uczniów z techniką oraz budzić w nich nawyki produkcyjne i zamiłowanie do pracy.

ki metodyczne) stanowią pozostałość po działających do niedawna odrębnie centralnych i wojewódzkich urzędach szkolnych. Ten stan rzeczy nie sprzyjał pełnemu wykorzystaniu wysoko wyspecjalizowanych kadr nauczycielskich oraz poznawaniu przez nauczycieli obu rodzajów szkół wspólnych problemów dydaktycznych, podtrzymując izolację i separatyzm.

II. ORGANIZACJA DOSKONALENIA NAUCZYCIELI

1. Samokształcenie indywidualne.

Podstawową formą doskonalenia pracy pedagogicznej jest powszechne samokształcenie indywidualne nauczyciela jako świadomego swych zadań i obowiązków obywatela. Ma ono na celu rozszerzanie i aktualizowanie wiedzy dla osiągnięcia coraz lepszych wyników w nauczaniu i wychowaniu. Jednym z głównych środków w tym zakresie jest jak najbliższy kontakt nauczyciela z książką i czasopiśmem.

Do udzielania pomocy w zakresie tak pojętego samokształcenia jest obowiązana przede wszystkim szkoła (np. przez organizowanie zebrań rady pedagogicznej poświęconych problemom doskonalenia, organizowanie pomocy koleżeńskie, spotkania z autorami oraz odpowiedni dobór książek i czasopiśm). Obowiązek ten spoczywa również na ośrodkach metodycznych, pracownikach nadzoru pedagogicznego oraz wydziałach pedagogicznych i pracy społeczno-oświatowej Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, administracja szkolna, ogniska i ośrodki metodyczne powinny zachęcać nauczycieli do pracy samokształceniowej oraz nawiązywać i rozwijać współpracę z organizacjami technicznymi i gospodarczymi, ze światem nauki i kultury, aby zapewnić nauczycielom jak najbardziej wszechstronną pomoc.

2. Konferencje rejonowe. Powiatowe ogniska metodyczne i okręgowe ośrodki metodyczne.

Samokształcenie indywidualne powinno być uzupełniane formami zbiorowego, systematycznego doskonalenia nauczycieli, organizowanego przez powiatowe ogniska metodyczne, okręgowe ośrodki metodyczne i przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, bądź też wspólnie przez ogniska lub ośrodki metodyczne i ZNP.

Do form tych należą rejonowe konferencje pedagogiczne, które będą odrębne organizowane dla nauczycieli wszystkich typów szkół oraz dla wychowawców przedszkoli, wychowawców placówek opieki nad dziećmi i bibliotekarzy szkolnych.

Stają i charakterystyczną problematykę tych konferencji stanowią:

- a) szkoła jako środowisko wychowawcze, gdzie na czoło wysuwa się konieczność stałego wzbogacania pedagogicznej i psychologicznej wiedzy o uczniu - wychowanku, o specyficznych zadaniach poszczególnych szkół, o mechanizmach społecznych działających w zespole szkolnym i klasowym oraz o nauczycielu jako socjalistycznym wychowawcy;
- b) życie współczesne, zwłaszcza problemy społeczne, polityczne, gospodarcze, kulturalne i oświatowe rzutujące na pracę szkoły i nauczyciela;
- c) przedmiot nauczania, z uwzględnieniem postępu w danej dyscyplinie i metodach nauczania.

W związku z tym rejonowe konferencje pedagogiczne mogą być:

- 1) ogólne, których przedmiotem będą głównie zagadnienia pedagogiczne i polityczno-oświatowe;
- 2) metodyczne - przedmiotowe (specjalistyczne), poświęcone re-

zowej stronie przedmiotu, interpretujące materiał programowy pod względem wychowawczym, światopoglądowym i wskazujące najlepsze rozwiązania metodyczne trudniejszych tematów programowych.

Stosunek ilościowy konferencji ogólnych do metodycznej - przedmiotowej (specjalistycznej) powinien się kształtować w zasadzie jak 1 do 1.

Konferencje ogólne dla nauczycieli szkół podstawowych i wychowawców przedszkoli oraz konferencje ogólne dla nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych, liceów pedagogicznych i wychowawców placówek opieki nad dziećmi organizuje Związek Nauczycielstwa Polskiego przy ścisłej współpracy powiatowych ognisk, okręgowych ośrodków metodycznych i administracji szkolnej. Konferencje metodyczne - przedmiotowe (specjalistyczne) dla nauczycieli szkół podstawowych i wychowawców przedszkoli organizują wspólnie ze ZNP i z ramienia administracji szkolnej ogniska metodyczne, przy czym ogniska metodyczne przygotowują i przeprowadzają merytoryczną część tych konferencji.

Konferencje metodyczne - przedmiotowe (specjalistyczne) dla nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych, liceów pedagogicznych i wychowawców placówek opieki nad dziećmi organizują z ramienia administracji szkolnej ogniska metodyczne przy współpracy wydziałów pedagogicznych ZNP.

Władze szkolne przeznaczają na ten cel w ciągu roku szkolnego do 6 dni, w których uczniowie mogą być zwolnieni od zajęć szkolnych.

Niezależnie od całodziennych konferencji metodycznej - przedmiotowej (specjalistycznej) powoławo ogniska metodyczne przy czynnej pomocy wydziałów pedagogicznych oddziałów powiatowych i okręgowych ZNP powinny dążyć do organizowania sieci s t a t y c h i e międzyoświatowych zespołów metodycznych - przedmiotowych, które mogłyby się zbierać częściej bez odrywania uczestników od zajęć (np. co miesiąc) i realizować w ten sposób systematycznie swój całoroczny program doskonalenia metodycznego-przedmiotowego (specjalistycznego).

Ogólne założenia programowe konferencji powinny być uzgadniane na szczeblu centralnym (Ministerstwo Oświaty - Prezydium Zarządu Głównego ZNP), szczegółowe na szczeblu okręgowym (kuratorium - zarząd okręgu ZNP), powiatu (inspektorat oświaty - zarząd oddziału powiatowego ZNP).

3. Kursy wakacyjne i śródroczne

Ważną formą zbiorowego doskonalenia nauczycieli są kursy. Służą one pogłębianiu i poszerzaniu wiadomości oraz umiejętności niezbędnych do właściwej realizacji programów nauczania i wychowania, do politechnicznego kształcenia młodzieży. Kursy tego typu organizują z ramienia władz oświatowych ośrodki metodyczne (centralny i okręgowy) w ścisłej współpracy z powiatowymi ogniskami metodycznymi.

Natomiast kursy stanowiące formę pomocy związanej z początkowym kształceniem nauczycieli, z ich systematycznym kształceniem i samokształceniem, organizuje administracja szkolna i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Kursy te organizowane są w zasadzie w okresie ferii letnich i zimowych.

4. Zasady finansowania konferencji rejonowych i kursów

Zasady finansowe konferencji rejonowych nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych, liceów peda-

gogicznych, pracowników placówek opieki nad dzieckiem oraz kursów będą uregulowane odrębnym zarządzeniem.

III. ZASADY I METODY OBOWIĄZUJĄCE W DZIEDZINIE DOSKONALENIA NAUCZYCIELI

Działalność ośrodków i ognisk metodycznych oraz ognisk Związku Nauczycielstwa Polskiego powinna opierać się na następujących zasadach:

1. Ścisła łączność praktyki z teorią

Zarówno prace rejonowych konferencji pedagogicznych jak również działalność ognisk i ośrodków metodycznych (wykłady, wycieczki naukowe, wystawy, praktyki w zakładach pracy, konsultacje itp.) powinny wynikać z praktycznych potrzeb szkół i nauczycieli oraz winny być planowane przy ich bezpośrednim udziale. Z tym łączy się konieczność koncentrowania działalności konferencji rejonowych, a zwłaszcza prac ognisk i ośrodków metodycznych w szkołach, szerokie korzystanie z poglądowych środków nauczania i informacji, wzorowo prowadzonych gabinetów, pracowni, warsztatów, działek szkolnych, świetlic, gospodarstw pomocniczych, lekcji przykładowych w siedzibie ogniska i sekcji, demonstracji pokazów, projekcji filmów itp.

Ważnym zadaniem w tym zakresie jest zapewnienie nauczycieli do stałego śledzenia literatury specjalistycznej, do czytelnictwa książek i czasopiśm poświęconych wychowaniu i nauczaniu.

2. Właściwy stosunek do nauczycieli

Kierownictwo powiatowych ognisk metodycznych i kierownicy sekcji okręgowych ośrodków metodycznych występują wobec nauczycieli nie w charakterze przedstawicieli władzy szkolnej, lecz jako życzliwi doradcy. Są oni obowiązani do odwiedzania lekcji i przekazywania opinii o stanie nauczania, poziomie i potrzebach reprezentowanych przez siebie specjalności, nie mają natomiast prawa przekazywać władzom szkolnym opinii i ocen pracy poszczególnych nauczycieli.

3. Jednolite działanie władz szkolnych i ZNP

Zasada ta, którą należy uznać za obowiązującą w systemie doskonalenia i doskonalenia nauczycieli, powinna wyrażać się we wzajemnym uzgadnianiu poczynań i w ustalaniu wytycznych do planów pracy.

Z tymi założeniami są zgodne odpowiednie punkty statutu Centralnego Ośrodka Metodycznego i okręgowych ośrodków metodycznych, powołujące do życia rady ośrodków, w skład których obok przedstawicieli władz szkolnych wchodzi przedstawiciel ZNP i wybitny specjalista. Zadaniem rad będzie opiniowanie i uzgadnianie projektów planów pracy w zakresie doskonalenia oraz preliminarzy budżetowych ośrodków, analiza sprawozdań, ocena działalności ośrodków oraz czuwanie nad stosowaniem właściwych metod pracy zwłaszcza w bezpośrednich kontaktach z nauczycielem na terenie szkół.

★
Powyższe wytyczne obowiązują od dnia 1 kwietnia 1960 r.

Minister Oświaty
(-) WACŁAW TUŁODZIECKI
Prezes ZNP
(-) TEOFIL WOJENSKI

Przemówienie Ministra Oświaty Wacława Tułodzieckiego

Koleżanki i Koledzy!

PRAGNĘ przekazać od siebie i Kierownictwa Ministerstwa Oświaty serdeczne pozdrowienia oraz życzenia jeszcze pełniejszych sukcesów w pracy wszystkim kierownikom wydziałów pedagogicznych.

Podstawowym problemem warunkującym rozwój wychowania i oświaty w latach 1959-1965 staje się obecnie pełne upowszechnienie nauczania w zakresie 7-klasowej szkoły podstawowej, podniesienie stopnia sprawności oraz treści i poziomu pracy wychowawczej i dydaktycznej w tej szkole.

Ministerstwo Oświaty podejmuje szereg decyzji, które konsekwentnie wykonywane zabezpieczą realizację tych zadań. O wykonaniu tych zadań zdecyduje jednak nauczyciel. Stan kadry nauczycielskiej nie przedstawia się dobrze.

W roku szkolnym 1958/59 w szkołach podstawowych uczyło 133 505 nauczycieli. Z tego było:

nauczycieli z wyższym wykształceniem	7 554
z niepełnym wyż. wyk.	12 592
z średnim wyk. pedagog.	104 894
nie wykwalifikowanych	8 465

Wśród nauczycieli pełnozatrudnionych było ze stażem pracy:

do lat 3	19 562 osób (14,7%)
od lat 3 do lat 15	70 830 (53,1%)
od lat 15 do lat 25	9 740 (7,3%)
ponad 25 lat	24 868 (18,6%)
razem wykwalifikow.	8 465 (6,3%)

Zapotrzebowanie na nauczycieli w szkolnictwie podstawowym do roku 1965/66 wyniesie około 70 000 osób, a mianowicie:

z tytułu wzrostu planu usług	około 25 000 osób
wskutek ubytku naturalnego	37 000 "
z innych przyczyn	8 000 "

Zakładając nawet, że wszyscy absolwenci liceów pedagogicznych, studiów nauczycielskich i wyższych szkół pedagogicznych w latach 1960/65 przyjdą do pracy w szkolnictwie podstawowym, to i tak niedobór nauczycieli w tym szkolnictwie wyniesie około 15-20 000 osób. Wynika z tego potrzeba większego naboru młodzieży do zakładów kształcenia nauczycieli a może nawet zorganizowania dodatkowych form kształcenia nauczycieli, opartych o świadectwo ukończenia liceum ogólnokształcącego i roczne kursy nauczycielskie.

Za najważniejsze i najpilniejsze zadanie należy uznać jednak pracę podjętą przez Ministerstwo Oświaty w zakresie przebudowy treści wychowawczych i dydaktycznych szkoły, mającą na celu lepsze przygotowanie młodzieży do pracy i życia w społeczeństwie.

Realizacja tego założenia wymaga rewizji treści programowych szkoły.

Ale to nie wszystko. Przed nauczycielem stoi zadanie nasilenia oddziaływania ideowo-wychowawczego w szkole i w pracy pozaszkolnej.

Wysuwany postulat przedłużenia obowiązków szkolnego nauczyciela, argumentowany przesłankami natury pedagogicznej, społeczno-gospodarczej, w obecnych warunkach lokalowych i kadrowych będzie trudny do zrealizowania.

Dopiero podniesienie pracy wychowawczej i dydaktycznej 7-klasowej szkoły podstawowej na wyższy poziom, zabezpieczenie ich lekcyjnych i bazy materialnej, zabezpieczenie dopływu do szkolnictwa podstawowego kadry nauczycielskiej co najmniej z niepełnym wyższym wykształceniem, przygotowanie odpowiednich programów nauczania itd. umożliwi przedłużenie okresu nauczania w szkole podstawowej.

Z myślą więc o obecnych zadaniach i w związku z projektowaną reformą ustroju i organizacji szkolnictwa - wysiłki Ministerstwa Oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego zdążają między innymi do

opracowania szerokiego planu kształcenia i doskonalenia nauczycieli.

Na odcinku tym wyniki nie są jeszcze wystarczające. Ale nie to jest ważne, czy rejonowe konferencje pedagogiczne zdały egzamin, czy nie. Należy stwierdzić, że forma ta nie może być jedyną i wystarczającą. Doszlifujmy wspólnie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego do przekonania, że wobec zadań stojących przed szkołą i nauczycielem - doskonalenie nauczycieli poprzez obecne formy doskonalenia nie jest powszechne i skuteczne, zwłaszcza niedostateczna jest rola w tym względzie samych szkół i ognisk metodycznych oraz administracji szkolnej.

W chwili obecnej poszukujemy jak najlepszych rozwiązań. Czy to, co robimy, jest jakimś ostatecznym rozwiązaniem? Chyba nie, ale jest poważnym krokiem naprzód. Każdy z nas zdaje sobie z tego sprawę, że pięć konferencji rejonowych w roku na tematy z różnych dziedzin nie rozwiązuje sprawy ideowo-politycznej i zawodowej doskonalenia nauczyciela i że dobrowolny udział nauczycieli w obecnych formach doskonalenia nie zdał egzaminu.

Stąd, zdaniem Ministerstwa Oświaty, uczestnictwo nauczycieli w konferencjach rejonowych i w innych formach doskonalenia powinno być obowiązkowe, oparte o szkołę, o jej kierownika-instruktora i do rad oraz o cały zespół nauczycieli pracujących w tej szkole, o doświadczenia przodujących nauczycieli.

Rejonowe konferencje pedagogiczne w takiej sytuacji powinny raczej ukierunkowywać samokształcenie nauczycieli i uogólniać doświadczenia szkół i przodujących nauczycieli w środowisku.

Porządkowanie gospodarki etatami, godzinami nadliczbowymi itp. nie ma na wspólnego z wprowadzaniem „oszczędności na oświecie”, które by mogły oddać się ujawnieniu na wynikach nauczania i wychowania. Uporządkowanie gospodarki szkolnej podyktowane jest koniecznością dostosowania tej gospodarki do obowiązujących przepisów.

Chcę Was zapewnić, że Ministerstwo Oświaty uczyni wszystko, aby wspólnie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w tej pracy, którą podejmujecie w zakresie doskonalenia nauczycieli, przyśięść Wam z jak najdalej idącą pomocą zarówno w zakresie wydawnictw pedagogicznych, podręczników i innych pomocy niezbędnych do pracy samokształceniowej, jak i w zakresie pewnych posunięć administracyjnych ułatwiających Wam pracę w terenie.

Zdaje sobie z tego sprawę, że bez Waszego zaangażowania się, bez Waszego entuzjazmu nie rozwinie się i nie upowszechni praca w zakresie doskonalenia nauczycieli; dlatego zwracam się do Was o zwiększenie wysiłków na tym odcinku, o jak najszerze włączenie wszystkich nauczycieli i wszystkich szkół w dany środowisko do pracy nad podnoszeniem swych kwalifikacji i doskonaleniem zawodowym, o wywołanie w szkołach i u nauczycieli entuzjazmu, wynikającego z konieczności stałego doskonalenia i doskonalenia się zawodowego.

W pracy, którą wspólnie podejmujemy - administracja szkolna i Związek, możecie liczyć na pomoc moją i całej administracji szkolnej.

SPRAWY, jakie chciałabym zasygnalizować w związku z badaniami prowadzonymi przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio, rozczarują szukających odpowiedzi na pytanie - jaka jest wreszcie ta młodzież. Wyniki naszej ankiety uprawniają do kilku uwag i to dotyczących wyłącznie jednej grupy młodzieży szkół ogólnokształcących.

Zanim przejdę do uwag, jakie nasuwają wyniki ankiety, rekapituluję krótko to, co napisałam w poprzednim odcinku: Prawie powszechnym zamiarem tegoż rocznika maturzystów było studiowanie na wyższej uczelni. Szkoła ogólnokształcąca jest w świadomości młodzieży przede wszystkim instytucją przygotowującą do studiów, dalej przystępującą na rozróżnienie własnych zainteresowań (niekonkretność, zainteresowanie dostatecznie po ukończeniu szkoły podstawowej), oraz przygotowującą na ogólniejszy poziom. W ocenach zawodów młodzieży na pierwsze miejsce wysuwa zawód tradycyjny - lekarz, inżynier, prawnik - wszystkie wymagające ukończenia wyższych studiów. Negatywnie oceniane są zawody: robotnik, rzemieślnik, rolnik, kupiec i pracowników fizycznych-umysłowych. Najwięcej młodzieży wybiera się na studia techniczne, mniej na medyczne, pedagogiczne i humanistyczne. Wśród dążeń na czoło wysuwa się dążenie do wysokich kwalifikacji zawodowych. Wśród sposobów spędzania wolnego czasu pierwsze miejsce zajmuje lektura, sport, radio, film i telewizja. Wieksość tej młodzieży po skończeniu studiów chciałaby mieszkać w dużym mieście. W stosunku do ro-

woju socjalizmu przeważa postawa „zdecydowanie” aprobaująca i „raczej” aprobaująca nad brakiem zdania w tej sprawie czy postawą negatywną.

Jednym z głównych naszych zadań badawczych było przesłanie tego, w jaki sposób młodzież konstruuje swoje plany przyszłości. Wydawałoby się, iż na taki obraz przyszłości składają się powinny rozmaite elementy: ocena zawodów, obiektywne przyczyny, które zmuszają człowieka do obrania takiego czy innego kierunku, tendencje rozwojowe społeczeństwa.

U badanych maturzystów wymienione powyżej elementy na ogół występują odrębnie, bez wewnętrznej konsekwencji, nie raz nie tylko nie powiązane, ale wręcz sprzeczne.

Zdając sobie sprawę, iż o wyborze zawodu powinny decydować zainteresowania i zdolności, większość młodzieży wybiera kierunek „zyskowności” i „lekkości” zawodu.

Istnieje też rozbieżność między wybranym zawodem a wyborem miejsca przyszłej pracy. Np. wśród kobiet, które wyraziły chęć pracy w małym gronie osób - mamy aż 17,5 proc. przyszłych lekarzek i 10 proc. tych, które chcą być nauczycielkami lub pracować w zakładach wychowawczych. To samo dotyczy mężczyzn pragnących pracować w oświacie, którzy miejsce swej pracy widzą w fabryce czy biurze.

Czym tłumaczyć taki stan rzeczy. Nie ma przecież w naszych

warunkach ustrojowych obiektywnych przeszkód dla wyboru zawodu według zainteresowań czy według uzdolnień. Wśród osób skłaniających się na trudności materialne rodziców jako powód przerwania nauki, tylko 30 proc. zgodziłoby się na studia, gdyby otrzymali stypendium. Czyżby wymagania, aby młodzież miała konsekwentny plan życiowy (choćby iluzoryczny i zmienny z upływem lat) było wymaganiem za dużym? Czy ludzie, którzy otrzymują świadectwa dojrzałości, nie są dojrzałi do tego, by określić swoje miejsce w społeczeństwie przez swą przyszłą pracę? Jakże źródła ma ta krótkowzroczność, charakteryzująca się zupełną dezorientacją w sprawach wyboru pracy po studiach? Czym tłumaczyć przyszłowie „owcze pędy” na medycynę czy też studia techniczne?

Nie chodzi tu o takie wypadki indywidualne, gdy ktoś z „najkorzystniejszej” zawód uważa za „najbardziej” atrakcyjny, a wybiera pisarza, aktora, malarza, a wybiera zawód leśnika, do czego skłaniają go zainteresowania. Jest to sytuacja zupełnie normalna. Termin „najkorzystniejszej” może tu mieć znaczenie korzyści materialnych lub powołania społecznego. Sprawa zacyta jednak budzić obawy, gdyż ponad 30 proc. badanej młodzieży,

nej kwalifikowanej. Specjalne znaczenie ma jednak dla naszych badań zasada, na której podstawie dokonuje się tę ocenę.

PĘD w kierunku wyższego wykształcenia jest sam w sobie na pewno zjawiskiem korzystnym, szczególnie, że u wielu przedstawicieli młodzieży obserwujemy chęć zamiany normalnego toku nauki na szkoły wieczorowej, czy kursy dające możliwość szybszego usamodzielnienia się. Natomiast takie stwierdzenia jak: „Idę na prawo, bo stać mnie na studia wyższe”, czy „Idę na medycynę, bo chcę być człowiekiem wykształconym” odsłaniają społeczne warunki tego pędu.

Zaskakujący jest w uzasadnieniu stosunek do pracy fizycznej. Nie chodzi tu o to, by młodzież po skończeniu klasy XI konieczne szła do fabryk, kopalni czy PGR, ale skąd te pełne niechęci akcenty. Wiele w naszych ankietach jest takich zdań: „Praca robotnika nie odpowiada moim aspiracjom życiowym”, „na wybór prac fizycznych nie pozwalają mi moje ambicje osobiste”. To nie wyjątki, poglądy nie tylko dzieci inteligentnych. Oto przykładowa sylwetka - absolwentka pocho-dzenia robotniczego, członka ZMS, córka górnik, wybiera

medycynę „żeby nie pracować tak jak mama w fabryce”. Większość takich i tym podobnych poglądów wynosi młodzież z domu.

Co może przeciwstawić młodzieży tym poglądom - ubogie doświadczenia własne, dziecinne jeszcze fantazje i życzenia materialnej niezawisłości. Dzieci, szczególnie miejskie, nie znają nawet środowisk pracy swoich rodziców. Młodzież wiejska odrzucając się od wsi, wraz z atrakcyjnością środowiska miejskiego przejmując jego tradycję „ideologię zawodową”. Znamyśmy zawodów, środowisk pracy ogranicza się do szkoły, sklepu, przychodni lekarskiej, szpitala. Ograniczona ilość schematów - lekarz, nauczyciel, ekspedient, szwec, urzędnik - przysłania bogactwo specjalności, jakimi dysponuje współczesne społeczeństwo. Z ankiet bije dezorientacja - nieznajomość szkół dla maturzystów, nieznajomość prawie wszystkich zawodów (etnograf, meteorolog, czy nawet geolog), a także możliwości pracy, jakie daje określony kierunek studiów. Dezorientacja dotyczy też zawodów, wyobrażeń o tym, co się robi, gdzie się pracuje po ukończeniu danej sekcji.

Wspominałam już o niedo-rzałości bardzo dużej grupy badanych do zdecydowania o swych losach. Jakże świadectwo wydają o sobie ludzie stwierdzający, że „zawód stomatologa im nie odpowiada, bo „nie lubią borowania zębów” (7 analogicznych wypowiedzi z różnych części kraju), a zawodu nauczyciela matematyki, historii, czy geografii nie obrabiali, bo „nie lubią wykładowcy przedmiotu, wreszcie ci, którzy chcieliby być lotnikami „by mieć ładny mundur”.

JEŻELI sytuacja w zakresie informacji zawodowej, czy wyboru zawodu przedstawia się w ten sposób wśród 18-latków, możemy sobie wyobrazić, jak przedstawia się te sprawy u młodzieży kończącej klasę VII. Trzeba wyciągnąć z takiego stanu rzeczy jakieś praktyczne wnioski. Kto i w jakich formach ma pomagać młodzieży? Należy postulować natychmiastowe otoczenie opieką spraw planów życiowych młodzieży i to przede wszystkim na terenie szkoły, choć nie tylko szkoły.

W trakcie naszych badań nauczyciele, rozumiejąc potrzebę poruszenia tej problematyki na lekcjach wychowawczych, domagali się jedynie materiałów, które stanowiłyby podstawę do dokładnego omówienia tak rodzących się specjalizacji, jak i ich perspektyw rozwojowych oraz społecznej przydatności zawodów. Badana młodzież odczuwa potrzebę omawiania tej tematyki. Niejednokrotnie proszono o to, aby ankiety takich było więcej, by przyczyniały się one

do uświadomienia sobie wielu istotnych kwestii.

Szkola musi tu przysięść z pomocą. Poradnictwo zawodowe obejmuje swą siecią zaledwie większe miasta - poradnie opierają się na pracy psychologów - młodzieży trafia do poradni w wypadkach szczególnych. Nawet wtedy, gdy pracownicy poradni przyszyli do szkół (z pogadanką czy na badanie), nie przejęliby oni tej odpowiedzialności, jaka spoczywa na nauczycielu.

Chodzi tu bowiem o dojrzały, poważny stosunek do pracy aktualnej i przyszłej, o jakieś instrumentalne podejście do nauki szkolnej, w perspektywie ogólnych planów życiowych młodzieży.

Wskazanie tych źródeł zadowolenia, które tkwią w samej pracy oraz w istotnych czynnościach konkretnego zawodu, pozwoli na stopniowe eliminowanie przytyków „ideologii zawodowej”, pozostającą w dysporcji w stosunku do różnicowania się zawodów.

Nie mniejszą pomoc stanowiłyby też informatorzy dla kandydatów na wyższe uczelnie, obejmujące nie tylko wykaz sekcji, wymaganych egzaminów i lokalizacji uczelni, ale zarys programu studiów, możliwości zatrudnienia po ich ukończeniu oraz sytuacja na rynku pracy w zakresie zapotrzebowania na pracowników, kończących poszczególne wydziały.

M. Trawińska-Kwaśniewska
Częstochowa

MŁODZIEŻ O SOBIE (II)

W E WSZYSTKICH dziedzinach życia polskiego obserwujemy ostatnio wzmocnienie starań, zdążające do podniesienia wydajności pracy, sprawności organizacyjnej, odpowiedzialności, solidności, dyscypliny, uczciwości. Dokonujemy się gruntownych analiz w poszukiwaniu źródeł naszych słabości.

Przykład daje nam Partia, wskazując te problemy gospodarcze i kulturalne, które wymagają szczególnie pilnej uwagi klasy robotniczej, wsi i całego społeczeństwa. Uchwały II, III i IV Plenum KC, dotyczące zagadnień rolnictwa, postępcie technicznego i in., pobudzając aktywność społeczeństwa, budzą także zrozumiałe nadzieje, iż w ten sposób, krok za krokiem, będziemy jako naród stwarzać przesłanki dla coraz pomyślniejszej realizacji zarówno ogólnych założeń, jak i szczegółowych wskaźników rozwoju gospodarczego oraz kulturalnego i oświatowego Polski w najbliższych latach.

A wskaźniki te nie są bynajmniej łatwe do zrealizowania. Dla zobrazowania trudności, w jakich żyjemy i działamy, wystarczy powołać się na niektóre cyfry dotyczące planu oświatowego. Oto najbardziej kluczowa pozycja naszego frontu — pozycja walki o powszechność nauczania w zakresie 7-klasowej szkoły podstawowej — przewiduje wypuszczenie w r. 1965 — 601 000 absolwentów kl. VII.

Jeśli się uwzględni fakt, iż z ogółu młodzieży 7-klasową szkołę podstawową kończy dziś około 73%, to zadanie realizacji tego zasadniczego punktu planu przy obniżeniu wskaźnika roczników dzieci staje przed nami w całym wymiarze skomplikowane. Mieści się w nim bowiem nie tylko program wydatnego zmniejszenia odsetku (zwłaszcza w klasach V—VII), lecz także trudny problem budownictwa szkolnego, pomocy naukowych, programów, podręczników, rozbudowy szkolnictwa specjalnego, nade wszystko zaś problem samego nauczyciela. Chodzi przecież nie tylko o to, by się on tym dylematem przejął, wziął za jego realizację odpowiedzialność, lecz także o to, aby lepiej i umiejętniej działał, z większą znajomością rzeczy nauczał i wychowywał, lepiej organizował pracę szkoły, pozyskiwał jej sojuszników ze strony dzieci, rodziców, zakładów pracy, organizacji społecznych itp.

Życie współczesne ma prąd wartki, chwilemi porwisty i gwałtowny. I choć nie w naszych czasach narodziła się formuła o nienadaniu szkoły za potrzebami otaczającego ją życia, to jednak zwłaszcza dziś podkreśla się powszechnie tę jej charakterystyczną właściwość.

REFORMY szkolne krajów socjalistycznych dokonują się pod hasłem zacieśnienia więzi szkoły z życiem, a życie nasze przecież oparte jest o zasadę pracy wszystkich ludzi, stąd nie co innego a właśnie pracę produkcyjną podnosi się do rangi zasadniczego hasła reform. Chce się ją uczynić ważnym czynnikiem wychowania człowieka nowej epoki. Praca jest motorem życia społeczeństw socjalistycznych. Tym żywym, on pulsującym, tym silniejszym bijącym, im intensywniej, umiejętniej, sprawniej i oszczędniej one pracują. Wszystkie inne społeczne hasła i pacypania jak to, byśmy nadążali za postępem techniki i nauki, są bardziej szczegółowymi i pochodnymi w stosunku do tej generalnej kwestii naszych czasów.

Oczywiście nie możemy tracić ani na chwilę z oczu politycznych aspektów tego problemu. Żyjemy wszak w czasach gigantycznego, w skali światowej odbywającego się współzawodnictwa dwóch systemów: kapitalistycznego i socjalistycznego. Podnosząc rangę pracy i związanej z nią jak najciszej potęgę wiedzy, rozwoju nauki i techniki, ubrażamy narody socjalistyczne w ten oręż, który w naszych czasach zdecydowanie o trwałym pokoju, pokojowej koegzystencji i co za tym idzie o pełnym triumfie socjalizmu.

W tym sensie zadania, jakie rysuje przed młodym pokoleniem epoki budującego się socjalizmu, są zadaniami przysposabiania do pracy, ubrażania młodych ludzi do jej powszechnego podejmowania. Ideal wszechstronnego rozwoju to nie innego jak tylko wychowywanie młodego pokolenia w kierunku umysłowym, moralnym, estetycznym i fizycznym, aby mogło ono wchodzić w proces pracy jako podstawę własnego szczęścia i dobrobytu społeczeństwa.

Przed taką reformą stoi także nasza szkoła. Konkretny zarys jej będzie wkrótce zapewne ustalony, ale realizację jej powinien poprzedzić w naszych warunkach niezwykle intensywny okres przygotowawczy, który musi się oprzeć głównie, choć nie wyłącznie, na nauczycielu, zarówno w tej armii, która w tej chwili naucza i wychowuje, jak również na nowych jej oddziałach, które przyjdą w międzyczasie ze średnich i wyższych zakładów kształcenia.

Do trzech dwu zagadnień, tj. do odpowiednio zwiększonych i rozszerzonych starań o realizację idei powszechności nauczania w zakresie siedmioletniej szkoły podstawowej w latach do r. 1965 oraz stworzenia koniecznych przesłanek do wprowadzenia w życie założeń czekających nas reformy szkolnictwa, dają się sprowadzić argumenty, jakie należałoby wypowiedzieć w odniesieniu do spraw, które stanowią przedmiot naszego zainteresowania. Te dwa zadania ogniskują w istocie wszystkie pozostałe.

Nie ulega wątpliwości, iż nauczyciel, jego funkcja dydaktyczna i ideowo-wychowawcza w szkole, oraz praca w środowisku — to czynnik najważniejszy, niezależnie od tego, jakie kopieoty mamy dziś i będziemy mieć w przyszłości z bazą lokalową, z wyposażeniem szkół w sprzęt i pomoce naukowe, z podręcznikami, z liczbą dzieci i młodzieży oraz z szeregiem innych nie wymienionych i trudnych do przewidzenia zagadnień.

Na nauczyciela dlatego koncentrujemy szczególnie swoją uwagę. Jaką mamy w tym zakresie sytuację? Nie jest ona, niestety, pomyślna. W 1959 r. na ogólną liczbę 133 505 pełnozatrudnionych nauczycieli szkół podstawowych wykształcenie wyższe miało zaledwie 5,7%, wykształcenie w zakresie studium nauczycielskiego 9,4%, nauczycieli niewykwalifikowanych było 6,3%. Reszta, tj. 78,3%, stanowili nauczyciele z wykształceniem średnim, w czym około 30 tysięcy uzyskało je w drodze uproszczonej, tj. w komisjach rejonowych.

Większość nauczycieli stanowią absolwenci 4-letnich liceów pedagogicznych i przedwiojennych seminarium nauczycielskich. Nauczyciele szkół podstawowych stanowią na ogół (zwłaszcza na terenie województw zachodnich) kadre młodą o niewielkim doświadczeniu pedagogicznym.

Uświadamienie sobie tej sytuacji jest rzeczą potrzebną, z różną bowiem gotowością od tego właśnie między innymi zaleca podjęcie nauczycielstwa zadania dydaktyczno-wychowawczego, bierze do ręki

książkę, interesuje się własnymi osiągnięciami szkolnymi, podejmuje trud podnoszenia własnych kwalifikacji zawodowych. Daleko idące zróżnicowanie w poziomie wykształcenia ogólnego i pedagogicznego wpływa komplikując na pracę i metody doskonalenia, na stan własnej aktywności nauczycieli, na możliwości rozwijania szerokiego ruchu w tej dziedzinie.

PRZECZODZAC do meritum zagadnienia nie możemy nie zatrzymać się choć krótko na ocenie dotychczasowej sytuacji na odcinku doskonalenia nauczycieli.

Minęły dwa pełne lata od dni, w których zostały zakończone głośne dyskusje nad ośrodkami doskonalenia kadr oświatowych oraz nad trybem włączenia się do procesu doskonalenia nauczycielstwa jego organizacji związkowej.

Bilans tych dwu lat nie jest łatwy do przedstawienia. Dokonało się w nim wiele dobrego. Dokonało tego zwłaszcza samo zorganizowanie nauczycielstwa, choć piąszości osiągnięć także i pod tym względem nie jest zupełnie jednolita. Wskazamy wszakże na rzeczy najogólniejsze i najistotniejsze.

Obraz, jaki ukazał nam dyr. J. Barbag najpierw na zjeździe kuratorów, następnie w artykule opublikowanym w „Nowej Szkole” w grudniu 1959 r., nie jest podważający. Czytamy tam, iż w ciągu dwu lat po zlikwidowaniu CODKO i WODKO, z wyjątkiem województwa katowickiego żadne z województw nie posiada pełnej obsługi wojewodów kierowników ognisk. Ze w wielu powiatach brakuje kierownika ogniska (śpiewu, pracy ręcznej i rysunku, zaś obsada ognisk powiatowych języka polskiego wynosi 87%, matematyki 77%, fizyki 74%, klas I — IV — 77%, klas łączonych — 52%).

Jeśli się przy tym uwzględni fakt, iż zajmując się dotychczas doskonaleniem nauczycieli szkół zawodowych ośrodki metodyczne prowadziły swą pracę odrębnie od pionu ogólnoszkolącego nie tylko w odniesieniu do przedmiotów zawodowych, lecz także w stosunku do przedmiotów ogólnoszkolących, których naucza się przecież zarówno w szkolnictwie zawodowym, średnim ogólnoszkolącym, jak i w zakładach kształcenia nauczycieli, nasuwa się nieodparte wniosek o konieczność dokonania ściślejszej koordynacji w systemie doskonalenia, aby z jednej strony móc jak najwydatniej wykorzystywać szczerą kadrę wysoko wyspecjalizowanych metodycznie nauczycieli, z drugiej, aby siecią ośrodków i ognisk metodycznych objąć bezwzględnie całe szkolnictwo zarówno w układzie pionowym, jak i poziomym — terenowym.

Był zapewne także przyczyną inne. Sprawy one, iż działalność ognisk metodycznych nie rozwinęła się na tyle, na ile roznąć się w tym czasie mogła i powinna. Trzeba przy tym dodać, iż także ze strony naszej organizacji poza niepokojem, któremu dawno wyraz, nie spojrzano na sprawę doskonalenia metodycznego przedmiotowego jako na sprawę równie bliską jak konferencje rejonowe i nie udzielono ogniskom metodycznym odpowiedniej pomocy. Stan boczności i wzajemnej nieufności części byłych pracowników ośrodków i niektórych terenowych działaczy związkowych trwał zbyt długo i musiał odbić się niekorzystnie na jednym i drugim torze doskonalenia. Abstrahujemy oczywiście od tych licznych powiatów, w których wzajemne stosunki ułożyły się od początków po myślnie i harmonijnie. Przecież fakt, iż wśród kilkusetosobowego aktywu kierowników wydziałów pedagogicznych ZNP znajduje się liczna grupa ludzi, którzy z ofiarnością zabrali się do pracy i do dziś w niesłabnącym tempie ją prowadzą, udzielając w dobre pojętym interesie ogólnym także pomocy władzom szkolnym w rozwinięciu działalności ognisk metodycznych, potwierdza tylko znaną prawdę o potrzebie jednolitego działania władz szkolnych i Związku. Bez pomocy tych działaczy, bez zaktywizowania ognisk metodycznych na terenie konferencji rejonowych bilans ich pracy musiałby przecież wypaść o wiele gorzej.

W tym samym czasie Związek Nauczycielstwa Polskiego, zaczynając swoją działalność pedagogiczną właściwie od zera, zdołał przy poparciu czynników partyjnych i władz szkolnych zorganizować wydziały pedagogiczne w okręgach i oddziałach, powołał w ogniskach i rejonach około 4-tysięczny społeczny aktywny kierowniczy, zaznajomiwszy go dwukrotnie na centralnych kursach oraz dwu lub trzykrotnie na wojewódzkich seminariach dla przewodniczących rejonów — z założeniami ideowymi, treścią, organizacją i metodami pracy rejonowych konferencji pedagogicznych.

Oto kilka cyfr opartych na sprawozdaniach wszystkich rejonów, oddziałów i okręgów za I i II półrocze roku 1959. W prawie 3300 rejonach odbyło się 14 935 konferencji.

W tych prawie 15 tysiącach konferencji uczestniczyło 12027 przedstawicieli oddziałów i okręgów ZNP, 9185 przedst. administracji szkolnej, 8,966 ognisk metodycznych, około 5 000 przedstawicieli komitetów partyjnych, PZPR i rad narodowych. Trzeba stwierdzić, iż czynnik partyjny i przedstawiciele rad narodowych najwyżej interesowali się konferencjami rejonowymi na terenie woj. białostockiego, katowickiego, poznańskiego, bydgoskiego, m. st. Warszawy i woj. warszawskiego.

Na konferencjach tych wygłoszono 16 678 referatów, w tym 8 081 z różnych działów pedagogiki, 2 037 z zakresu psychologii, 1 710 z dziedziny pracy społeczno-oświatowej oraz 4 850 dotyczących problemów innych — zwłaszcza polityki i gospodarki, łączących szkoły i życia, historii regionu itp.

Problematyka regionalna i środowiskowa przewijała się przez konferencje silnie, zwłaszcza z uwagi na piętnastą rocznicę istnienia Polski Ludowej i odzyskania Ziemi Zachodnich. Oto przykładowa pozapadająca tematyka niektórych konferencji rejonowych w woj. wrocławskim: 1) rozwój przemysłu ciężkiego w Polsce; 2) organizacja nowoczesnego rolnictwa; 3) cybernetyka; 4) osiągnięcia nauki i techniki w okresie powojennym; 5) rewizjonizm niemiecki; 6) kosmos i człowiek; 7) produkcja izotopów i rozwój fizyki jądrowej w Polsce.

Nauczyciele młodzieży domagali się od konferencji wychodzenia poza szkołę, sięgania w regiony sztuki nowoczesnej, której nie rozumieją, techniki, wynalazków, w zagadnienia kultury życia codziennego. Interesowała ich żywo sprawa pozycji Polski w świecie, perspektywy rozwoju gospodarczego kraju itp.

Na terenie wielu rejonów wstępują w ludzi duch niepokoju i poszukiwań nowych rozwiązań, co uwidacznia się zarówno w doborze tematyki bardziej związanej z aktualną sytuacją pedagogiczną i społeczno-polityczną, w jakiej pracuje

nauczyciel, jak również w sprawniejszym organizowaniu konferencji, w stosowaniu bardziej aktywnych metod pracy. Wśród referatów znakomitą większość, bo 11 878, opracowali i wygłosili w ub. roku sami nauczyciele, 4800 — osoby zaproszone z zewnątrz.

JAKKOLWIEK rejonowe konferencje pedagogiczne wyszły na ogół zwycięsko ze swej dwuletniej próby, o czym jednoznacznie mówią uchwały zjazdów sprawozdawczo-wyborczych oddziałów i okręgów Związku, przekazywane nam systematycznie przez okręgi materiały sprawozdawcze wraz z opiniami nauczycielstwa, inspektorów szkolnych i komitetów partyjnych, to jednak nie wystarczy na bliższą i dalszą przyszłość życie zdobytych kapitałem społecznej aprobaty. Prace swoją musimy nieustannie ulepszać. Wskażamy przeto także niektóre jej słabości. Czy może być kiedykolwiek wolna od nich działalność tak masowa i tak subtelna w swej istocie zarazem?

Dylemat to niemy — zwłaszcza gdy zestawia się przywilejające konferencjom zadania z komplikującymi potrzebami i warunkami, o których mówiliśmy na wstępie oraz z dalszymi możliwościami rozwijania tego złożonego procesu.

Istota jego wyraża się przede wszystkim w dwóch niewyłącznie koniecznościach: po pierwsze, w wykorzystywaniu konferencji dla celów aktualnie najważniejszych, które stawia przed nauczycielem szkoła jako instytucja wychowania socjalistycznego, przy czym chodzi o to, by towarzyszyła temu umiejętnie wyzwalana intelektualna aktywność ludzi; po drugie — w tym, aby tę budzone aktywność umysłową wprawiać w nieustanny ruch, aby wyrażała się ona w wysiłku odpowiednim do indywidualnych możliwości — ale ciąglem, pozwalającym na rozszerzanie i pogłębianie nie tylko pedagogicznej ale i ogólnej wiedzy o świecie. Ma to być nie tylko wysiłek samouka, zdobywającego wiedzę zawodową, lecz nade wszystko wysiłek samokształceniowy, polegający, wedle trafnego określenia A.

Powinny temu sprzyjać przede wszystkim

przeciw Kierownictwo Ministerstwa Oświaty, wyciągając wnioski z doświadczeń poczynionych w roku 1959 przez sekcję szkolnictwa zawodowego niektórych okręgów (poznanańskiego, katowickiego, m. Łodzi itp.).

Na ile takiego obrazu sytuacji można obecnie uczynić próbę syntetycznego przedstawienia podjętych przez Ministerstwo Oświaty i Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego kroków, mających na celu z jednej strony objęcie zorganizowanymi formami doskonalenia całego nauczycielstwa, z drugiej zapewnienie należytej koordynacji tej działalności ze strony administracji szkolnej i Związku, z trzeciej — nastawienie procesów doskonalenia zawodowego nauczycieli na zadania dydaktyczno-wychowawcze, wyrażające się w zacieśnianiu więzi szkoły z życiem i pracą produkcyjną oraz w reformie jej metod nauczania i wychowania.

Zmiany, o których poinformujemy obecnie, zostały objęte ustaleniami wspólnie przez Ministerstwo Oświaty i ZNP wytycznymi, zarządzeniem ogólnym ministra oświaty oraz statutami ośrodków metodycznych.

PIERWSZĄ z tych zmian jest fakt połączenia odrębnie działających ośrodków metodycznych szkolnictwa zawodowego, wydziału doskonalenia nauczycieli w ministerstwie oraz wojewódzkich ognisk metodycznych w system ośrodków metodycznych. Powstaje w ten sposób jednolity Centralny Ośrodek Metodyczny przy ministerstwie, okręgowe ośrodki metodyczne przy kuratoriach okręgów szkolnych, przy inspektoratach oświaty zaś będzie działała nadal odpowiednio dopełniona sieć powiatowych ognisk metodycznych.

Zakres działania ośrodków i ognisk koncentruje się na zadaniu udzielania nauczycielstwa pomocy rzeczowej i metodycznej w zakresie poszczególnych przedmiotów, na staraniach o możliwie najwyższy poziom nauczania wszystkich dyscyplin szkolnych.

Powinny temu sprzyjać przede wszystkim

ZADANIA ZNP w najbliższym okresie

(Referat wygłoszony przez sekretarza Zarządu Głównego ZNP Wacława Wojtyńskiego)

B. Dobrowolskiego, na samodzielnym zdobywaniu wykształcenia ogólnego, pozwalającego na coraz lepsze i wszechstronnejsze rozumienie problemów życia dzisiejszego oraz zdobywcy cywilizacji („Ustrój oświatowy”, str. LIV).

Sprawa ta jeszcze dobrze nam nie wychodzi. Wyniki, aczkolwiek dostrzegalne, zwłaszcza w dziedzinie czytelnictwa, są w zasadzie jeszcze niewielkie. Powszechna aktywizacja intelektualna nauczycieli na konferencjach oraz koncentrowanie wokół problemów konferencji także indywidualnego wysiłku samokształceniowego — to warunki, które są sobie wzajemnie, nader ważne, stojące nieustannie przed nami zadania.

Chcielibyśmy — sprzyjałoby to oczywiście pogłębianiu pracy — aby całoroczna problematyka konferencji była bardziej sobie bliska i bardziej usystematyzowana, aby przez czas dłuższy mogła drażyć w umysłach uczestników — jeśli już nie „głęboko studiować” — to przynajmniej dyktowane potrzebami szkoły zainteresowania czytelnictwa, pobudki do bardziej przemyślanego działania dydaktycznego i wychowawczego oraz wiele innych pożytecznych nastawień. Nie możemy być przy tym głusi i ślepi wobec nakazów i znaków życia. Sugerowało ono nam dotychczas i sugerować będzie zapewne nadal wiele zagadnień, które mają bądź charakter potrzeb bieżących, bądź wiązków się z ważnymi pod względem poznawczym i wychowawczym rocznicami wielkich wydarzeń historycznych lub wybitnych ludzi przeszłości. Wypominanie Związku, iż w 100-lecie rocznicę urodzin Jana W. Dawida zalecił poświęcić konferencje rejonową jego pamięci, z wydobyciem zeń pierwszostków żywych i nieprzemijających, jest nieporozumieniem wręcz absurdalnym.

Brakiem programowym naszych konferencji był waty, zbyt wąty ich styl tematyczny z techniką i gospodarką. Zanim bowiem weźmiemy się na serio za polityczną tematykę naszej szkoły ogólnoszkolącej, za wprowadzanie dzieci i młodzieży w orbitę zaję praktycznych oraz pracę społecznie użyteczną, musimy podjąć wielki wysiłek edukacyjny w odniesieniu do samych siebie. Nie wszystko mogą zrobić w tym zakresie konferencje, rzeczy wymagają bowiem kształcenia trybem praktyczno-kursowym, ale jest niewątpliwie także wiele do zrobienia w ramach konferencji. Wiązanie ich ze zwiędzaniem zakładów pracy, hut, kopalń, fabryk itp., w czasie którego nauczyciele poznają organizację pracy zakładów, procesy ich produkcji i nawiązują bezpośredni kontakt z robotnikami, zapraszając na konferencje przedstawicieli życia gospodarczego i światła technicznego z odpowiednimi informacjami i referatami — szereg tego rodzaju możliwości stoi przed nami. Wiele dać mogą wspólne konferencje nauczycieli szkół ogólnoszkolących i zawodowych przy udziale nauczycieli zawodu.

C H A K T E R Y S T Y C Z N E jest pod tym względem wyznaczenie jednego z majstrów, nauczyciela zawodu pewnej szkoły zawodowej w Łodzi, który po konferencji rejonowej powiedział, iż dopiero teraz poczuł się nauczycielem. Nie trzeba dodawać, że majstrowie, technicy i inżynierowie szkół zawodowych mogą i powinni odegrać w takich konferencjach jak najbardziej czynną rolę.

Rozciągnięcie rejonowych konferencji na nauczycieli wszystkich typów szkół, wychowawców przedszkoli oraz wychowawców placówek opieki nad dziećmi było postulatem wielokrotnie zgłaszanym przez nauczycieli i działaczy związkowych. Nie ulega wątpliwości, iż nie można nazwać normalnym stanem, w którym konferencje, służące ogólnemu doskonaleniu pedagogicznemu nauczycieli, obejmują jedynie szkolnictwo podstawowe, pozostawiając białe plamy na mapie szkół innych typów i stopni. Trzeba podkreślić, iż wolaniu temu zgodnie z sugestiami, zwłaszcza Sekcji Szkolnictwa Zawodowego ZNP, wyszło na

kim spotkania pracowników ośrodków i ognisk metodycznych z nauczycielami na gruncie konferencji rejonowych oraz na gruncie zebrań zespołów przedmiotowych zwoływanych w odrębnych terminach.

W koncepcji pracy okręgowych ośrodków i powiatowych ognisk metodycznych zostaje utrzymane i podkreślenie słuszne założenie, iż siedzibami tych placówek są szkoły. Powinno to zabezpieczyć instytucję ośrodków przed grzającym jej niebezpieczeństwem biurokratyzacji, a na starcie na twórcy wysiłek prowadzący do organizowania wzorowych placówek pracy dydaktycznej, zaopatrzonych w niezbędne komplety pomocy naukowych dla poszczególnych klas, w książki i czasopisma fachowe (w tym oczywiście także metodyczne), placówek promieniujących na najbliższe i szersze otoczenie. Powinno to być miejsce pouczających zebrań, konsultacji, rozmów, przykładowych lekcji, pokazów, demonstracji.

Równocześnie statuty mówią o odwiedzaniu przez pracowników ośrodków nauczycieli w ich własnych szkołach w celu udzielania rad i wskazań na miejscu. Jest to zalecenie słuszne, bowiem umożliwia ono pokonywanie trudności nauczyciela w miejscu najwłaściwszym, tj. tym, w którym one się rodzą, w bezpośredniej konfrontacji z towarzyszącym im lub powodującym je warunkami. Wytężać, biorąc pod uwagę przykre hospitały, zaskakujące byłe pracowników ODKO, pouczają, iż kierownicy sekcji ośrodków okręgowych i powiatowych, ognisk metodycznych powinni występować wobec nauczycieli nie w charakterze doradców szkolnej lecz jako żywcem doradcy. Są oni obowiązani do przekazywania swoim władzom szkolnym opinii o stanie nauczania, poziomie i potrzebach reprezentowanych przez siebie specjalności, nie mają natomiast prawa przekazywać opinii i ocen o pracy poszczególnych nauczycieli.

Jeszcze jedna innowacja charakteryzuje nową strukturę ośrodków. Jest ona praktycznym wyrazem ogólniejszej zasady, którą uznajemy za obowiązującą w systemie doskonalenia i doskonalenia nauczycieli, zasady jednolitego działania władz szkolnych i ZNP, wyrażającej się we wzajemnym uzgodnieniu poczynić i w ustaleniu wytycznych do planów pracy.

Innowacja ta polega na powołaniu do życia rad ośrodków metodycznych (centralnego i okręgowych), w których skład obok przedstawicieli władz szkolnych wjdą przedstawiciele ZNP i wybitni specjaliści. Zadaniem rad będzie opiniowanie i uzgadnianie projektów planów pracy w zakresie doskonalenia oraz preliminarzy budżetowych ośrodków, analiza sprawozdań, ocena działalności ośrodków, czuwanie nad stosowaniem właściwych metod pracy, zwłaszcza w bezpośrednich kontaktach z nauczycielem na terenie szkół.

D R U G A zasadnicza zmiana dotyczy rejonowych konferencji pedagogicznych. Wyraża się ona w dyrektywie upowszechnienia tej formy doskonalenia, tj. objęcia nią także wychowawczych przedszkoli, nauczycieli szkół średnich ogólnoszkolących, szkół zawodowych, liceów pedagogicznych, szkół specjalnych oraz wychowawców placówek opieki nad dziećmi.

Wyraża się ona także w zróżnicowaniu konferencji na konferencje metodyczno-przedmiotowe albo specjalistyczne, poświęcone rzeczowej stronie przedmiotu nauczania, interpretujące materiał programowy pod względem wychowawczo-wsistopoglądowym i wskazujące najlepsze rozwiązania metodyczne trudniejszych tematów programowych i na t. zw. konferencje ogólne.

Stają i charakterystyczna problematyka konferencji ogólnych stanowią będą: a) szkoła jako środowisko wychowawcze, gdzie na czoło wysuwa się konieczność stałego wzbogacania pedagogicznej i psychologicznej wiedzy o uczniu-wychowanku, o specyficznych zadaniach poszczególnych szkół, o mechanizmach społecznych działających w zespole szkolnym i klasowym oraz o nauczycielu jako socjalistycznym wychowawcy; b) życie społeczne, zwa-

żacza problemy społeczne, polityczne, gospodarcze, kulturalne i oświatowe rzutujące na pracę szkoły i nauczyciela.

Rejonowe konferencje pedagogiczne o charakterze ogólnym mogą być: środowiskowe, obejmujące nauczycieli różnych szkół istniejących w danym mieście (dzielnicy), osiedlu; branżowe, skupiające nauczycieli dwu lub kilku szkół o tym samym profilu kształcenia; mogą być wręcz zbieraniami pedagogicznym ognisk ZNP, obejmującymi jedną lub kilka szkół i przedszkoli należących do danego ogniska (ognisk) — (typ charakterystyczny dla rejonów wiejskich).

Stosunek ilościowy konferencji ogólnych do metodyczno-przedmiotowych (specjalistycznych) powinien się kształtować w zasadzie jak 1:1.

Konferencje ogólne dla nauczycieli szkół podstawowych i wychowawczych przedszkoli oraz konferencje ogólne dla nauczycieli szkół średnich ogólnoszkolących, zawodowych, liceów pedagogicznych i wychowawców placówek opieki nad dziećmi organizuje Związek Nauczycielstwa Polskiego przy ścisłej współpracy i pomocy powiatowych ognisk, okręgowych ośrodków metodycznych i administracji szkolnej, natomiast konferencje metodyczno-przedmiotowe (specjalistyczne) dla nauczycieli szkół podstawowych i wychowawczych przedszkoli organizują wspólnie Związek Nauczycielstwa Polskiego i z ramienia administracji szkolnej ogniska metodyczne, które przygotowują i przeprowadzają merytoryczną część tych konferencji.

Konferencje metodyczno-przedmiotowe (specjalistyczne) dla nauczycieli szkół średnich ogólnoszkolących, zawodowych, liceów pedagogicznych i wychowawców placówek opieki nad dziećmi organizują okręgowe ośrodki metodyczne przy współpracy administracji szkolnej i pomocy wydziałów pedagogicznych zarządów okręgów ZNP.

Władze szkolne przeznaczają na ten cel w ciągu roku szkolnego do 6 dni, w których uczniowie będą mogli być zwolnieni od zajęć szkolnych.

Nie ulega wątpliwości, iż inny musi być skład osobowy konferencji rejonowych ogólnych, inny konferencji specjalistycznych, ponieważ w konferencjach specjalistycznych muszą być stworzone możliwości organizowania względnie ustalonych zespołów przedmiotowych. Teren, z którego będą się zbierać nauczyciele, na całonocne konferencje metodyczno-przedmiotowe, musi być odpowiednio powiększony. Rejonów takich w powiecie może być kilka, nie kilkanaście, jak to ma np. miejsce w odniesieniu do konferencji rejonowych ogólnych.

Struktura każdej konferencji zależy w zasadzie od trzech czynników: od środowiska (wieś, małe miasto, duże miasto), od treści (tematyki) oraz od inicjatywy i pomysłowości organizatorów. Szczególnie w dużych miastach z uwagi na wielość i różnorodność szkół struktura konferencji może ulegać dalej idącym zróżnicowaniom.

Poza głównym tematem konferencji należy nadal przewidywać w konferencjach część poświęconą informacjom związkowym, życiu koleżeńskiemu, zagadnieniom i imprezom kulturalno-artystycznym mogącym zainteresować uczestników.

W nowym okresie, jaki mamy przed sobą, otwiera się szczególnie pomyślna okazja i obrysimy pole dla aktywizacji w Zarządzie Głównym, w okręgach i w oddziałach działaczy sekcji zawodowych. Nie jest możliwa do pomyślenia fortuna organizacja konferencji rejonowych bez czynnej zarówno merytorycznej jak i organizacyjnej pomocy tych działaczy. Przychodzi chwila, kiedy powstać muszą dziesiątki i setki komisji pedagogicznych rejonów i ognisk nauczycieli szkół zawodowych, liceów ogólnoszkolących, liceów pedagogicznych i innych placówek oświatowo-wychowawczych, które podejmą na dole (nie tylko w Zarządzie Głównym i w okręgach) trud organizowania właściwie pojętych, ku zadowoleniu skupionych tam koleżanek i kolegów, rejonowych konferencji pedagogicznych, różnych zarówno pod względem formy jak i treści, dostosowanych do specyficznych potrzeb grup nauczycielskich. W pracy tej mogą one liczyć na pomoc ze strony sekcji skupionych przy okręgu, które — jak świadczą przykłady — są przy Sekcji Szkolnictwa Zawodowego — są w stanie, jeśli tylko zechcą, takiej pomocy udzielić. Równocześnie wypadnie nam zatroszczyć się serdecznie o to, aby manifestowała się coraz silniej jedność zawodowa nauczycieli wszystkich typów szkół i placówek, żeby nauczycielstwo szkół podstawowych wyrastało, jak to było w przeszłości, w najpomyślniejszych warunkach na zasadniczym pion członkowski naszej organizacji.

Równie ściśle w realizacji założeń programowych i organizacyjnych naszych konferencji rejonowych współpraca powinna się rozwinąć między wydziałami pedagogicznymi i pracy społeczno-oświatowej. Nie trzeba, jak się zdaje, uzasadniać bliżej potrzeby zacieśnienia takiej współpracy. Jest to konieczne nie tylko ze względu na to, że problematyka kulturalno-oświatowej działalności nauczyciela w środowisku powinna być częstym przedmiotem rozważań konferencyjnych, nie tylko dlatego, że istnieje pokaźna liczba szkół i kursów dla dorosłych ze swoją wyraźną specyfiką metodyczną, nie tylko dlatego, że konferencje mają także swoje zapotrzebowanie charakteru artystycznego, lecz przede wszystkim dlatego, że, jak już wspominalismy o tym na wstępie, rejonowe konferencje pedagogiczne powinny pobudzać nauczycieli do różnokierunkowej, stosownie do upodobań i uzdolnień indywidualnych, pracy samokształceniowej, czym, jak wiadomo, nasze wydziały pracy społeczno-oświatowej się bezpośrednio interesują i zajmują.

W warunkach szybkiego postępu technicznego, radia, telewizji, filmu, teatru, sieci bibliotek powszechnych i specjalistycznych, upowszechniania książki, gazety, czasopisma i innych środków masowego oddziaływania kulturalnego rysują się coraz pomyślniejsze możliwości kształcenia samych siebie. Proces ten dokonuje się przez: a) przypominanie i aktualizowanie wiedzy wyniesionej ze szkoły (ogólnej, pedagogicznej, artystycznej itp.), b) rozszerzanie wiadomości oraz kształtowanie naukowej postawy wobec życia, c) rozwijanie samodzielności w pracy nad sobą z uwzględnieniem indywidualnych odrębności umysłowych oraz szczególnych różnokierunkowych zainteresowań i uzdolnień poszczególnych jednostek, d) rozbudzanie i zaspokajanie różnych potrzeb kulturalnych i światopoglądowych oraz otwieranie pola dla własnej aktywności twórczej jednostki, e) wyrabianie nawyków samokształceniowych i opanowywanie techniki pracy umysłowej na drodze kierowania czytelnictwem i systematyczną nauką własną.

Konferencje rejonowe należy jeszcze bardziej wykorzystywać dla rozbudzania czytelnictwa pedagogicznego i ogólnego wśród nauczycieli, stosując wszelkie wy-

próbowane formy popularyzacji dobrej książki, jak wystawki, recenzje, kaski konkursów, spotkania z autorami, zestawy bibliograficzne, konkursy literackie, organizowanie wypożyczalni w czasie konferencji przy współpracy powiatowych bibliotek pedagogicznych oraz organizowanie przy pomocy „Domu Książki” sprzedaży nowości, organizowanie punktów bibliotecznych w ogniskach i rejonach, biblioteczne wędrownych itp. Należy jeszcze bardziej zacieśniać współpracę organizatorów konferencji z bibliotekami.

Jeśli chodzi o t. zw. część towarzyszącą konferencji rejonowych stwierdzić należy, iż dzięki niewyczerpanym źródłom inwencji twórczej nauczycieli staje się ona coraz bardziej atrakcyjna. W wyniku zżywania i bliższego poznawania się wzajemnego powstają nauczycielskie zespoły chórne, teatralne, muzyczne. Konferencje rejonowe wykorzystywane są także jako okazje dla organizowania uroczystych jubileuszów zasłużonych nauczycieli najbliższych środowisk, w czym nierazkiedy bierze udział także miejscowe społeczeństwo. Konkursy twórczości artystycznej, popisy, zabawy, wieczory wspomnień znajdujących na konferencjach coraz liczniejszych zwolenników. Na program tej części konferencji składają się tu i ówdzie występy artystyczne dzieci i młodzieży szkolnej, nauka pieśni, oglądanie seansów telewizyjnych. W rejonach wiejskich nauczyciele bawią się nierazkiedy do późnych godzin wieczornych, spędzając czas w miłej i serdecznej atmosferze. Obserwuje się wielki wysiłek koleżeński wkładany w staranne i estetyczne przygotowanie wspólnego posiłku, w czasie którego w miłym nastrój przepłatanym śpiewem, recytacjami, opowiadaniami i dowcipami omawia się także bieżące sprawy pracy związkowej, projektuje się wyliczki, mówi się o trudnościach i potrzebach materialnych. W wielu rejonach zaznają się uczestniczący konferencje z historią ZNP, z międzynarodowym ruchem nauczycielskim, z kongresami pedagogicznymi itp. Jedynie w dużych miastach, zwłaszcza w Warszawie, obserwuje się tendencję do kurczenia się i zanikania tej części konferencji, wprowadza się natomiast w jej miejsce kwadrans informacyjny o sprawach organizacyjnych, społeczno-bytowych i kulturalno-oświatowych.

Nie wolno nam ani na chwilę tracić z oczu licznych, i coraz liczniejszych, w szeregu tysięcy i dziesiątków tysięcy nauczycieli i nauczycielek starszych i młodszych, często najmłodszych, którzy krzątają się w terenie w imię wielkiego rejonowego. Trzeba cenić każdy wysiłek społeczny, zwłaszcza wysiłek ofiarny, bezinteresowny. Rozszczepia się on na wiele dziedzin, wiele możliwości, bowiem także nauczycielskie życie w swej strukturze jest bardzo złożone, wielostronne. Wszakże należy ocenić sobie musimy wysiłek poznawczy, umysłowy, intelektualny, rozszerzający pole widzenia szkoły i sferę życia współczesnego świata.

Niedomaganiem naszego systemu doskonalenia, zwłaszcza zaś poważnym utrudnieniem w samokształceniu nauczycieli, jest brak nikłego zaangażowania się w tych procesach samej szkoły, która jako najbliższa nauczycielowi placówka oświatowa i miejsce jego pracy zawodowej obowiązana jest do udzielania mu pomocy w samokształceniu. Odbywać się to może np. przez organizowanie zebrań rady pedagogicznej poświęconych zagadnieniom wyśniętym na najbliższe konferencje rejonowe i przygotowaniu swych przedstawicieli do zabrania obszerniejszego głosu w dyskusji konferencyjnej, przez organizowanie t. zw. lekcyj otwartych, spotkań z autorami wartościowych książek i artykułów pedagogicznych, przez odpowiedni dobór książek i czasopism. W szkołach, gdzie ma miejsce podejmowanie studiów zacych, lub eksternistycznych przez nauczycieli, zorganizowanie sumptem szkoły biblioteczki pedagogicznej, obejmującej główne pozycje podręcznikowe i monograficzne, jest rzeczą wręcz konieczną, nauczyciel bowiem nie jest w stanie poczynić dziś tego rodzaju zakupów z funduszy własnych. Obowiązek ten spoczywa również na ogniskach związkowych. Ich wysiłek w najbliższym okresie powinien łączyć między innymi do spopularyzowania wśród nauczycielstwa związkowych czasopism pedagogicznych, takich jak „Ruch Pedagogiczny”, „Psychologia Wychowawcza”, „Przegląd Psychologiczno-Oświatowy”, „Szkoła Zawodowa”, których upowszechnienie może pomóc wydatnie w organizowaniu zebrań dyskusyjnych i pogłębić pracę samokształceniową nauczyciela.

Złote kulce otwierające nie zawsze jeszcze w pełni otwarte umysły nauczycielskie powinna dźwierz w swym ręku przede wszystkim serdecznie bliska potrzeba nauczycieli — ich własna organizacja związkowa. W

Wiadomości o Polsce przedmiotem naturalnym?

OKRES tej jak gdyby „ucieczki” od socjalistycznej współczesności w szkole mamy, a raczej powinniśmy już mieć za sobą.

Jestem dziś jeżeli nie czynnym działaczem, to co najmniej świadkiem świadomości procesu w kierunku wiązania szkoły z socjalistyczną rzeczywistością i przyszłością naszego kraju.

Dzisiaj po uchwaleniu III Zjazdu Partii i po obradach IV Plenum, które wydyktowały o „całkowitości” — poza zagadnieniami czysto technicznymi — również niezmierznie doniosłe elementy socjologiczne i psychologiczne postępu technicznego, uodowadnianie pierwszorzędną koniecznością przygotowania młodzieży szkolnej do życia w zakresie społeczno-politycznym i ideologicznym staje się już całkiem zbędne.

A tymczasem nie zawsze robię u nas w tym kierunku na wet i to, co może być łatwo zrobione. Tak, istnieje do tej pory pewien anachronizm w obowiązującym regulaminie egzaminów dojrzałości, do którego ogólnokształcących, o którym właśnie chciałbym wspomnieć.

Zgodnie z przepisami regulaminu, każdy maturzysta składa egzamin dojrzałości z trzech obowiązkowych przedmiotów: z języka polskiego, matematyki i z historii. Ponadto obowiązuje o jeden egzamin ustny z dowolnie wybranego przedmiotu, jak geografia, biologia, chemia lub język.

Wskazywać jest jednak z liczby tych dowolnie wybieranych przedmiotów egzaminacyjnych właśnie przedmiot — Wiadomości o Polsce i świecie współczesnym.

Jest to wyraźne podkreślenie nierównowartościowości tego przedmiotu w stosunku do wszystkich innych. Opiniowanie przez ucznia wybieranych, jakie jest dziś racjonalne uzasadnienie tej „dyskryminacji” omawianego przedmiotu? Czyżby tylko nadmierne i nieustanne przecenianie pokrewnych mu przedmiotów w przeszłości?

W latach bezpośrednio po Październiku pewnym uzasadnieniem tego stanu mogło być zjawisko ówczesnego braku jednolitej orientacji i skrytykowania poglądów w dziedzinie wchodzących tu w grę zagadnień. Ale dzisiaj? Czy wskazane jest kontynuowanie nadal takiej „tymczasowości”? I to w tak czułym na potrzeby życia aparacie, jakim jest szkoła?

Dopuszczanie Wiadomości o Polsce, już przy najbliższych egzaminach, jako przedmiotu naturalnego w liczbie wybieranych przez uczniów, uważałbym za względnie na szereg argumentów rzeczowych — za wybitnie celowe.

Da to możliwość zadeklarowania samemu uczniowi swej roli, zrealizowania na tematy społeczno-polityczne w trakcie egzaminów maturalnych, a tylko to samo będzie już wcale nie małe w sytuacji dzisiejszej.

Takie zgłoszenia ze strony uczniów będą świadczyć, że w danej szkole omawiany przedmiot traktowany jest z pewną odpowiedzialnością. Spowoduje to automatycznie konieczność „podlegnięcia się” w pracy nauczycieli uczących tego przedmiotu. Wskazywać też na zastrępowanie WOP zajęciami z historii czy z innych dziedzin „odpowiedzialnych” przedmiotów. Umożliwi bezproblemowe zapoznawanie się z młodzieżą na tematy społeczno-polityczne i usunie istniejącą niekonsekwencję polegającą na traktowaniu WOP jako swego rodzaju wleciała ogólnoszkolnej pracy wychowawczej przy jednoczesnym upośledzeniu go w porównaniu z innymi przedmiotami w zakresie egzaminacyjnych uprawnień maturalnych.

W całokształcie przyczyniłoby się to do sygnalizacji WOP w sytuacji impasu, w której przedmiot ten znajduje.

Wreszcie proponowane w rozważaniach o „niechęci” nie będzie tym przyszłowym przegięciem kija, gdyż chodzi tu jedynie o przywrócenie równoprawnej rangi do tego przedmiotu, który jest do tej pory traktowany „na siłę” ze wszystkich uczniów polityków i zawodowych działaczy społecznych.

JERZY ENIK
Lidzbark Warmiński

W klubie zielonogórskim...

W Klubie ZNP w Zielonej Górze odbyło się 28 lutego br. spotkanie nauczycielek ze wsi i małych miasteczek w ramach Zielonogórskiego Związku Nauczycielstwa. Wobec przedstawicieli Wojewódzkiego Zarządu Ligii Kobiet i Prezydium Zarządu Okręgu ZNP.

Spotkanie to miało na celu omówienie aktualnych zadań, jakie stoją przed nauczycielkami, a także trudności, jakie napotykały one w swej działalności społecznej i pracy zawodowej.

Rozwijające się nowe formy życia wsi wymagają od nauczycielek większych umiejętności, nawiązania kontaktów z kobietami wiejskimi, wśród których rozmaite formy działalności podejmują Ligii Kobiet.

Wśród wielu problemów wysuwnych w dyskusji, podkreślono trudności, jakie spotykają kobiety w swej pracy społecznej, wynikające z niedostatecznej jeszcze reprezentacji w władzach terenowych, organizacji i instytucji społecznych.

W sprawach dotyczących wychowania młodzieży na uwagę zasługującej jest konieczność przygotowania do pracy związanych z prowadzeniem domu i gospodarstwa, i wyrobienie wśród chłopców przekonania, że prace domowe nie należą do „je-dynie i wyłącznie do kobiet, które w przeważającej swej większości na równi z mężczyznami są obywatelami obowiązani zawodowymi i prawnymi.”

Wieloletnia praca nauczycielek w szkole, a także wzbudzająca zainteresowanie tym zagadnieniem i otoczenia, większa opieka działalek w powiatowych i wojewódzkich władzach.

Inicjatywa Ligii Kobiet i ZNP została przyjęta ze strony uczestników spotkania z dużym uznaniem.

H. SZCZOTKOWA
Zielona Góra

ARKUSZ WYCHOWAWCZY

Sposób nie nowy, ale skuteczny

JESZCZE przed wprowadzeniem przez Ministerstwo Oświaty specjalnej lekcji wychowawczej, już w roku szk. 1957/58 zastosowaliśmy praktycznie w pięciu klasach siódmych równocześnie, tzw. „Arkusz wychowawczy” eksperymentując, zmieniając i poprawiając sposoby jego prowadzenia. Rola „Arkusza” ograniczała się jedynie do czterokrotnego w roku szkolnym wskazywania zmian w postępie wychowawczym dzieci. Natomiast istota działania wychowawczego polegała na codziennym i konsekwentnym samowychowaniu młodzieży pod moim dyskretnym kierunkiem. W chwili, gdy w sukurs przyszła mi lekcja wychowawcza, pracę miałem już uławną. Pragnę podzielić się z czytelnikami swymi doświadczeniami z zakresu wykozystania lekcji wychowawczej oraz stosowania arkusza wychowawczego.

Arkusz ten zawiera rubryki uwzględniające następujące kryteria wychowawcze: Zainteresowania pozaszkolne (naukowe, artystyczne, techniczne, harcerstwo, sport), zainteresowania czytelnicze, pracowitość, kultura mowy, opowiadanie, wewnętrzne, skromność, poczucie własnego honoru, koleżeńskość i uspołecznienie, szanowanie mienia społecznego, stosunek do wychowawcy, savoir vivre, wygląd zewnętrzny, prawdomówność i słowność, punktualność.

Kryteria te nie obejmują bezpośrednio całokształtu wychowania młodzieży, gdyż te samowychowawcze metody nie można zbyt rozszerzać, bo jak doświadczenie wykazało, wszelkie przedławianie zniechęca młodzież. „Arkusz wychowawczy” odnosi się do pięciu, sześciu i siódmych klas. W klasach niższych względnie licealnych ilość kryteriów i ich treść dostosowywać do poziomu umysłowego młodzieży.

Pierwszy okres roku szkolnego jest najtrudniejszy, jest to okres szukania „słabych” stron klasy, określenia błędów i stadium ich rozwoju. Opiniowanie uczniów i wypełnianie „Arkusza” przeprowadzałem na podstawie własnej obserwacji dzieci, obserwacji dokonywanych przez innych nauczycieli (notowania) przez nich w zeszytach (uwagi), samokrytyki opiniowania, spostrzeżeń. Klasowej Komisji Wychowawczej oraz na podstawie wypowiedzi całej klasy. Do komisji należało sześć osób, które w danym okresie cieszyły się największą ilością zdobytych punktów.

Dzieci należące do K.K.W. opiekowały się przydzielonymi im grupami młodzieży (klasy podzielono na 4 grupy), a więc wychowawca przydzielił im całą klasę własnym przykładem, ingerował w wypadkach niewłaściwego postępowania koleżanek, notował fakty dobrego i złego zachowania się koleżanek i ich czynów społecznych, przeprowadzał na przerwach w miarę potrzeby krótkie narady wychowawcze, w wyjątkowych wypadkach interweniował u rodziców, pomagał najslabszym w nauce, wreszcie zdawał sprawę na lekcji wychowawczej ze swej tygodniowej działalności i poczynionych spostrzeżeń.

Inicjatywa oświatowa i kulturalna ZMS

JEZELI organizacja społeczna nie prócz deklaracji na temat idei, które sobą reprezentuje, przekazać swym członkom nie może, wykonują one w społeczeństwie pracę, której skuteczeństwo zależy od skutecznego i wytrwałego działania. Zaprzączając bywają opiekane. Zaprzączając bywają „działalność” przyznawanie codziennie wyniki pracy władz ZMS mającej na celu podnoszenie poziomu społeczeństwa i wyrobienia społecznego członków tej organizacji. 444 zespoły początkowo, 515 zespołów, 8115 słuchaczy, 515 kursów ogólnokształcących z 1868 osobami, 313 kursów problemowych z 12288 słuchaczami i 562 oświatowe zespoły zainteresowanych liczące 10 917 osób, a poza tym 428 wiejskich szkół aktywnych, 159 uniwersytetów powołanych 1161 sekcji zainteresowanych artystycznych prowadzonych przez ZMS — oto niektóre formy tej pracy.

Szczególnie ważną pracą ZMS jest rozwój oświaty wśród młodzieży robotniczej, której przy każdej okazji wpały się przekonanie, iż nie ma wyższej pracy bez odpowiednio wysokiego wykształcenia (5 proc. członków ZMS nie posiada ukończonej szkoły podstawowej). Młodzież ludzka zatrudnieni w przemyśle kończą szkoły podstawowe lub ukończają swą naukę na uniwersytetach robotniczych. Wykładowcami na kursach początkowego nauczania w zakładach pracy są studenci (wyróżniający się tu studenci krakowscy). Duża popularność zdobyły sobie bardzo pożyteczne dla maturzystów przedegzaminacyjne kursy przygotowawcze. Kierunkiem dalszej działalności jest propagowanie zespołów zainteresowanych nie tylko w grupach studenckich, domach kultury czy świetlicach, ale i w grupach działaniach i w zakładach pracy w formie zakładania kół młodych racjonalizatorów, a także wzbudzania zainteresowań specjalnych (np. zapraszanie monografi na zamieszkiwanego terenu, pogłębianie wiadomości z dziedziny biologii, matematyki i fizyki).

Młodzież domaga się, by ZMS organizował wyższe szkoły inżynierskie na poziomie wyższych uczelni oraz by Związek

W czasie cotygodniowych lekcji wychowawczych, stosownie do potrzeb, przeprowadzałem pogadankę i dyskusję na odpowiedni temat. Następnie wskazywałem odpowiednią lekturę, bajkę, film, sztukę sceniczną, przysłówia — dawałem różne zlecenia lub też bezpośrednio przystępowałem do czytania lektury. W razie potrzeby stosowałem ćwiczenia praktyczne z zakresu savoir vivre, opanowania wewnętrznego, silnej woli itp.

Dzieci prowadziły specjalny zeszyt do spraw wychowawczych. Zapisywały w nim najważniejsze wydarzenia, podawały i nagany, czyniły społeczne, pobudki działania, zasady savoir vivre itp. Wycisnęły w nim i wkładały wyniki z pracy.

W ostatnim punkcie lekcji wychowawczej przypominał mi K.K.W. specjalne zadania na najbliższy tydzień. Całej klasie natomiast zwracał mi uwagę na najważniejsze sprawy wychowawcze, jakie nasunęły w tym okresie życia.

Właściwa klasyfikacja dzieci odbywała się dopiero pod koniec każdego okresu klasyfikacyjnego. Po gruntownej analizie omawianej cechy charakteru poszczególnych uczniów następowało głosowanie jawne i wypisywanie ocen w punktach do „Arkusza”. Najwyższą ilość punktów poszczególnych kryteriów wynosiła pięć, a najniższa zero. W tych momentach dzieci objawiały na ogół prawdziwe koleżeństwo i obiektywizm.

Spośród ważniejszych trudności, jakie napotykałem, wymienię następujące: niektóre dzieci chciały czasem wykrzyszczać swe osobiste porachunki przy ocenie charakteru kolegi, mniej poważnie — podważały znaczenie tej metody, a zbyt gorliwie — wykładały jej idee donosicielstwem i szpiegostwem. Zdążyły się również pewne nieścisłości w ocenie. Wszystkie te i inne trudności nie mają znaczenia, gdy wychowawca jest czujny, potrafi uczniów zainteresować, żyje sprawą i stale do niej wraca. Dzieci mogą na razie czegoś dobrać nie rozumieć, nie doceniać, mogą nawet popełniać niewłaściwe błędy w ocenie, ważne jest, aby w dyskusji budzić w nich stałe i świadome hamulce moralne i przeświadczenie, że zalety charakteru liczą się w ocenie wartości człowieka.

Wreszcie chodzi tu o pełne wykorzystanie wpływu wychowawczego opinii społecznej. Jedyną prawdziwą i niebezpieczną trudnością jest możliwość potrakowania przez nauczyciela powyższej metody w sposób niedbały lub nieumiejętny.

Dzieci przyjęły „Arkusz wychowawczy” z entuzjazmem i podjęły do całej sprawy bardzo poważnie. Zachowanie ich pod każdym względem poprawiało się, a zagadnienie wychowania stało się coraz częściej tematem dyskusji. Zagadywały jak do lustra do wiszącego na ścianie oprawionego w ramki „Arkusza” i widziały w nim odbicie swego „Ja”. Niektóre postanowiły rozszerzyć i pogłębić zakres swych zainteresowań, poprawiły sobie lokaty w następnym okresie i szukały dla siebie wzorów do naśladowania. Pewien chłopak wyśukiwał najciekawsze książki dla kolegi, który mało czytał, by go w ten sposób zachęcić do czytania.

Negatywni bohaterowie, którzy do tej pory nadawali klasie ton, tracili grunt pod nogami z braku audytorium aprobowanego, dopingującego i naśladowanego. Zieśli klasy stopniowo można było uznać nie siłą fizyczną, groźbami, karami czy fałszywym autorytetem, lecz siłą moralną opinii społecznej. Szczególnie aktywni byli członkowie K.K.W., a więc młodzi zastępcy. W obawie przed utraceniem palmy pierwszeństwa starali się uścisnąć o zachowanie dotychczasowej opinii i autorytetu. Uczyli się wnikać w psychikę własną i innych, czynili postępy w obserwacji, w rozwoju samokryty-

cyzmu i poczucia sprawiedliwości.

Wpływ wychowawczy zaczął sięgać za pośrednictwem dzieci coraz dalej za mury szkolne, do domów rodzinnych, na ulice, na podwórka, gdyż i stamtąd dochodziły do mnie i do grupy klasowej wiadomości o zachowaniu się dzieci. Młodzież zwracała mi się nawet ze sprawami osobistymi. I to zaufanie, które było moją największą zdobyczą wychowawczą. Jeszcze nigdy w mojej pracy wychowawczej nie widziałem tak plastycznie kształtowania się charakterów młodzieży.

„Arkusz wychowawczy” może być podstawą poważnych osiągnięć wychowawczych, ułatwia orientację w gąszczu różnych charakterów. Może być również odpowiedzią na dręczące nauczyciela pytanie, które się tak często słyszy na różnych konferencjach nauczycielskich: „Co robić z demoralizacją młodzieży w naszej szkole?”

AUGUSTYN PALASZ
Katowice — Ligota

Kółka zainteresowań — ważne ogniwo pracy wychowawczej

JEDNYM z ważnych ogniw systemu szkolnego są zajęcia pozalekcyjne prowadzone w samej szkole w kółkach zainteresowań oraz zajęcia pozaszkolne organizowane w młodzieżowych domach kultury, pałacach młodzieży, świetlicach, ogniskach pracy pozaszkolnej itp. Wyniki dotychczasowej pracy wychowawczej tych placówek ocenia się na ogół pozytywnie, tym niemniej istnieje potrzeba dalszego podnoszenia ich poziomu jak również potrzeba stworzenia korzystnego klimatu dla ich rozwoju ilościowego. Dąży się do objęcia tą formą wychowania wszystkiej młodzieży szkolnej, a nawet pozaszkolnej.

W ostatnich latach nastąpił prawdziwy wzrost liczby placówek — z 335 w roku 1953/54 do 514 w roku 1958/59 — nie jest to jednak ilość wystarczająca, obejmująca tylko 140 tysięcy młodzieży. Szkolne kółka zainteresowań skupiają zaledwie 16% ogólnej liczby uczniów. Siła zajęcia pozalekcyjne odbywała się w przeszło 10 tysiącach szkół podstawowych (w 29 638 kółkach zainteresowań) i w 737 liceach ogólnokształcących. Dobrze rozwinięta jest ta forma pracy wychowawczej w szkołach zawodowych, gdzie w kółkach zainteresowań uczestniczy ponad 60% uczącej się tam młodzieży.

Największym powodzeniem cieszą się na ogół kółka artystyczne (forma najbardziej popularna), przedmiotowe, wychowania fizycznego, sportowe. Te ostatnie mają przed sobą dużą przyszłość. Na nie też przede wszystkim należałoby zwrócić szczególną uwagę przy opracowywaniu planu rozwoju działalności placówek wychowania pozaszkolnego i zajęć pozalekcyjnych. Stosunkowo niewielki procent młodzieży uczestniczącej w kółkach technicznych nie świadczy bowiem wcale o braku zainteresowań tą formą zajęć, ale raczej o niezbyt korzystnych warunkach pracy. Dla postawienia jej na odpowiednim poziomie potrzebna jest wyszkolona kadra, odpowiednia baza materialna, pomoc i kontrola władz.

Sprawy te omawiano na krajowej konferencji w Ministerstwie Oświaty (10 ul. m.) w gronie pedagogów, wychowawców, przedstawicieli władz oświatowych z poszczególnych województw oraz przedstawicieli zainteresowanych organizacji społecznych.

W dyskusji poruszono wiele konkretnych spraw. Nie wszystkie kółka zainteresowań cieszą się powodzeniem, bo też i nie wszystkie starają się o ściślejsze powiązanie zajęć z życiem, o ich upraktycznienie.

Np. kółka taneczne cały wysiłek wkładają w wyuczenie tańców baletowych, zapominając zupełnie o tańcu towarzyskim z uwzględnieniem kultury życia towarzyskiego, co miało być dla młodzieży praktycznym znaczeniem. Podobnie w bibliotekach, gdzie w domach kultury. Młodzież na ogół zapatrała się w książki w szkole. Biblioteka w MDK czy DKD i M. Świeci najeżdżając pustką. Czy nie warto byłoby przekształcić ją w czytelnie czasopiśm młodzieżowych (technicznych, kulturalnych, popularnonaukowych)? Pisma nie są łatwe, zwłaszcza na uczniwieckim poziomie, a zainteresowanie nimi istnieje na pewno.

Podobnie mało upraktyczniona jest zajęcia pracowni szkieletowej. Produkują się tu głównie przesady, nie mało jednostek pływających. A przecież większe zainteresowanie wzbudziłyby prace nad modelami np. jakakolwiek, w których w czasie wakacji można byłoby urządzić spływ. Takich przykładów można podać wiele.

Narzekano, że w okresie letnim młodzieżowe domy kultury pustoszeją. Pracę swoją mogłyby przedłużyć, a nadto pogłębić i utrwalic organizując na okres wakacji obozy wycieczkowe całymi pracownikami.

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono krytyce organizacji pracy ogrodów jordanowskich, placów zabaw i świetlic szkolnych. Zarówno ogrody jordanowskie, jak i place zabaw nie cieszą się dużą frekwencją dzieci. Przyczyna tkwi w nieodpowiednim wyposażeniu tych placówek w urządzenia do zabaw (drogie a niepraktyczne) oraz w braku wykwalifikowanych kadr. Z tych samych powodów w wielu szkołach świetlice przekształciły się nieledwie w więzienia. Dzieci zmusza się do siedzenia niemal bez ruchu w zamkniętym pomieszczeniu często całe przedpołudnie w oczekiwaniu na lekcję.

Wysunięto też postulaty pod adresem Ministerstwa Oświaty. Opracować nowy statut organizacji dla MDK i DKD i M. Stworzyć przy SN specjalne kierunki kształcenia nauczycieli dla spraw wychowania pozaszkolnego. Do tej pracy przygotowywać nauczycieli już w liceach pedagogicznych. Zrewidować wymiar godzin pracowników niektórych placówek wychowania pozaszkolnego. Wreszcie — częściej organizować podobne narady robocze. (des).

KOMISJA Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli przy ZG ZNP jedno ze swych ostatnich zebrań poświęciła zagadnieniu kadry pedagogicznej szkolnictwa zawodowego. W interesującym referacie kol. Z. Doroszyński podał szereg danych obrazujących obecny stan szkół oraz przedstawiła projekty Ministerstwa Oświaty związane z zagadnieniem kształcenia zawodowego.

Przed wojną szkolnictwo to obejmowało 194 tys. młodzieży — obecnie (w r. 1958/59) liczba młodzieży wynosiła 503 tysiące. Kadra nauczycielska wzrosła z 2495 osób do 34 425 przy ciągłej dalszej zmianie.

Cyfrę tę mówią wyraźnie o ogromnym rozwoju szkolnictwa zawodowego, rozwoju spowodowanym zapotrzebowaniem kraju na dobrych fachowców dla przemysłu, rzemiosła i rolnictwa. Młodzież coraz chętniej idzie do szkół zawodowych.

W latach 1960—65 liczba młodzieży w szkole będzie ponad milion.

Ministerstwo Oświaty pragnące umożliwić kształcenie zawodowe młodzieży na każdym etapie nauki i wieku przewiduje rozbudowę wielu typów szkół. Projektuje się rozwój różnego rodzaju techników i niepracujących (po kl. VII, IX i XI oraz po zasadniczej szkole zawodowej), techników dla pracujących, techników zaocznych i szkół majstrów, a wreszcie zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego i zawodowego.

Podstawę jednak podniesienia poziomu nauki w szkołach zawodowych stanowią trzy elementy, a to: wcześniejsze zapoznanie młodzieży z pracą produkcyjną, lepsze przygotowanie uczniów w szkołach podstawowych, a przede wszystkim wysoko wykwalifikowana kadra pedagogiczna.

Obecny stan kadry pedagogicznej w szkolnictwie zawodowym budzi poważny niepokój. Wystarczy zapoznać się z parą, jakie wymownymi cyframi, aby zrozumieć, jak wiele jest do zrobienia na polu podniesienia poziomu wykształcenia nauczycieli, szczególnie zaś tych, którzy uczą zawodu. Wśród nich bowiem 245 osób nie posiada pełnego wykształcenia podstawowego, a 1603 osoby mają ukończoną tylko szkołę podstawową. Ogółem spośród wszystkich nauczycieli szkół zawodowych pełne wykształcenie średnie posiada 5852 osoby, niepełne wyższe 4579, a wyższe 9336 osób. Biorąc pod uwagę, że ogólna liczba nauczycieli przekracza 34 tysiące, że bardzo wielu z nich uczy w technicach, a więc w szkołach średnich i wreszcie, że spośród nauczycieli o wyższym wykształceniu większość uczy przedmiotów ogólnokształcących a nie zawodowych — musimy stwierdzić iż tylko szybka i radykalna pomoc władz oświatowych może wpłynąć na podwyższenie poziomu wiedzy fachowej, jaką wynosi młodzież ze swych szkół.

Jaki powinien być kierunek tej pomocy?

Nie chodzi tu oczywiście o zwalnianie pracujących ze szkół, o zwalnianie z zawodu, o wykształcenie zarówno ogólnego jak i pedagogicznego. Trzeba bowiem pamiętać, iż około 9 tysięcy nauczycieli nie zetknęło się z kształceniem pedagogicznym nawet w formie najbardziej skróconych kursów. Warto by poważnie pomyśleć o zorganizowaniu kursów i praktyk wakacyjnych, uproszczeniu studiów, o rozwinięciu sieci za-

ocznych SN, a wreszcie o ściślejszym powiązaniu nauczycieli z ośrodkami metodycznymi.

W stosunku do nowoangazowanych pedagogów należy bezwzględnie zastrzeżić kryteria dopuszczające do nauczania w szkole. W związku z tym powinna nastąpić nowelizacja ustawy z 1958 r. o przygotowaniu i kwalifikacjach nauczycieli do szkół zawodowych. Trzeba też chyba pomyśleć o bazie rekrutacyjnej nowych sił pedagogicznych. W praktyce okazało się, że technika przemysłowo-pedagogiczna zdając egzamin i rozszerzenia ich sieci pozwoliłoby uzupełnić kadry w szkolnictwie zawodowym niższego typu. Dla średniego szkolnictwa zawodowego powinny przygotowywać nauczycieli katedry pedagogiczne wyższych uczelni jak politechnik, akademii rolniczych itp. oraz SNZ (studia nauczycielskie zawodowe). Te ostatnie mogłyby zająć się przygotowywaniem nauczycieli dla młodszych „masowych” specjalności (np. kierunek odzieżowy, dekoratorsko-tapicerski, introligatorski). Stwierdza się bowiem, że o ile dla zawodów takich jak ślusarz, tokarz, mechanik itp. stosunkowo łatwo o wykwalifikowanego nauczyciela, o tyle nie ma kto uczyć młodzieży wybierającej specjalność rzadziej, a więc mniej popularną i typową.

W dyskusji nad referatem kol. Doroszyński poruszone również konieczność podjęcia badań wyników pracy dydaktycznej szkół zawodowych. Obecnie nikt się nie zajmuje tym zagadnieniem, a w najbliższym czasie podjęć ma go PAN i Instytut Pedagogiki. Może warto byłoby zainteresować tą sprawą również odpowiednie katedry przy SGGW i Politechnice. (kr)

Komunikat

Spelniając prośbę Kolegów dotyczącą publikowania na łamach biuletynu „Konferencje Rejonowe” artykułów z zakresu badań regionalnych — komunikujemy, że w nrze 1(8) biuletynu ukazali się pierwszy artykuł z tej serii pt. „Rozwijamy badania regionalne” kol. Mariana Przedpełskiego. W nrze 2(9) ukazał się następny artykuł pt. „Metody badań regionalnych”. Wskazywaliśmy zainteresowanych tą problematyką prosimy o nawiązanie uwagi i zgłaszanie dalszych propozycji do redakcji lub bezpośrednio do autora na adres: Warszawa 28, ul. Stanisławowska 81 m. 6. W poprzednim numerze podano błędny adres kol. M. Przedpełskiego, za co go przepraszamy.

Redakcja biuletynu „Konferencje Rejonowe” Wydział Pedagogiczny ZG ZNP

POD PRĄD

Ile jest 2 + 2?

W sklepie spożywczym proszę o bochenek chleba i kilogram cukru. Sprzedawczyni podaje mi towar, po czym bierze do ręki ołówek i pisze na papierze pakunkowym:

7	+	12	=	19
---	---	----	---	----

Placę, cieszę się, że sprzedawczyni potrafi już bez pisania odliczyć resztę z 20 zł, i idę z zakupem do domu.

Te śmieszne rachunki na papierze pakunkowym obserwujemy codziennie. Kupowaliśmy uroczyście dwie kłótki kieszonki w cenie 42 zł za 1 kg. Ołówek, papier, obliczenie:

42	×	25	=	210
84				
1050				

Dlaczego? Dlaczego tyle pisanie? Zajądmy po odpowiedź do szkoły. Lekcja arytmetyki w II klasie. Ćwiczenia w dodawaniu liczby jedno cyfrowej do dwucyfrowej z przekroczeniem progu dziesiątkowego w zakresie 100. Uczniowie idą po kolei do tablicy i zapisują w słupku działania:

36 + 8 = 44
67 + 6 = 73
i tak dalej.

Przez całą lekcję powstają na tablicy dwukrotne słupki po 6 przykładów — razem 12 obliczeń. Tak bywa często w różnych klasach szkoły podstawowej. Praca domowa — znowu zapisywanie słupków. Dzieci przyzwyczajają się do ustawicznego zapisywania najprostszych działań. Toteż często, gdy na jakiegokolwiek innej lekcji wypadnie coś obliczyć — machinalnie chwytają za ołówek. A to wszystko razem odbywa się w programie nauczania: rachunek pamięciowy.

TUREK z Bartoszyo

KONKURS

Główny Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy i Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego ogłaszają wśród nauczycieli konkurs na opracowanie tematu: „Jak w pracy dydaktyczno-wychowawczej można najlepiej prowadzić walkę z alkoholizmem”.

WARUNKI KONKURSU

1. Treścią pracy konkursowej ma być przedstawienie jednorazowego lub planowego i systematycznego sposobu wykorzystania programu nauczania w szkole podstawowej, średniej ogólnokształcącej i zawodowej, jak również opracowanie poczynnych wychowawczych, mających na celu wpańanie młodzieży w przekonania o szkodliwym wpływie alkoholu na fizyczne i psychiczne zdrowie człowieka.
2. W konkursie może wziąć udział każdy nauczyciel, który nadesłanie w określonym niżej terminie pracę na wyżej podany temat. Objętość pracy nie może przekraczać 25 stron maszynopisu.
3. Główny Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy i Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zastrzegają sobie prawo pierwszeństwa w publikowaniu nagrodzonych i wyróżnionych prac. Za publikowanie prace autorzy otrzymają od dzielnice honorarium według obowiązujących stawek.
4. Ustanawia się następujące nagrody:
 - I nagroda — 5.000 zł. Dwie II nagrody — po 2.000 zł. Szesć III nagród — po 500 zł.
5. W skład jury wchodzi przedstawiciel: Ministerstwa Oświaty, Głównego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego i Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.
6. Termin zamknięcia konkursu upływa 15 maja 1960 r. Obowiązują data stempla pocztowego.
7. Podpisane godłem prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem: Główny Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy — Warszawa, ul. Kopernika 36/40. Do każdej pracy dołączyć należy zamkniętą kopertę, zawierającą wewnątrz imię, nazwisko i adres uczestnika konkursu.

GŁÓWNY SPOŁECZNY KOMITET PRZECIWKALHOLOWY
ZARZĄD GŁÓWNY ZNP

„BIBLIOTEKA KLUBU 7 PRZYGÓD”

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” przystępuje do wydawania serii siedmiu książek rocznie dla starszych dzieci i młodzieży, książek porujących treścią, ładnie wydanych i dostępnych w cenie.

Tegoroczny zestaw ksiąg „Biblioteki Klubu 7 Przypod” obejmuje następujące pozycje:

1. B. Arct — Rycerz białoczerwonej szachownicy
2. W. Woroszyński — I ty zostaniesz Indianinem
3. K. Wołkow — Wenus — gwiazda zaranna
4. M. Gilard — Marlinette i słoń
5. J. Korczak — Kajtuś czarodziej
6. R. Kipling — Kapitanowie zuchy
7. Książka — niespodzianka dla tych, którzy będą wiernymi prenumeratami „Biblioteki Klubu 7 Przypod” w ciągu całego roku.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują oddziały i delegatury „Ruch” oraz bezpośrednio Centrala Kolportażu „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12, Konto PKO — 1-6-10020

PRENUMERATA KOMPLETU BIBLIOTEKI:

rocznie	64 zł.
półrocznie	32 zł.
kwartalnie	16 zł.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon: 6-34-20, 6-10-11 wewn. 260, 261, 262, 263, 264. Godzinny przytęć członków kolegium redakcyjnego. Teofil Wojenski (naczelny redaktor) — godz. 8-10, Jan Szurek (sekretarz redakcji) — godz. 8-15, Stanisław Brzozowski (redaktor działu związkowego) — godz. 8-15. Zamówienia i prenumeratę za pośrednictwem Głównego Nauczycielskiego, przyjmują urzędy pocztowe. Listonosze. Prenumerata kwartalna 21 zł półroczna 21 zł, roczna 31 zł 20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumerat Ogłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” — Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 21-48-57. Wydaje „Prasa Krajowa” — RSW „Prasa” — Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 8-24-11. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca. Gruk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”. Zam. 1331. C-52



Kol. Stanisław Dobrowolski rozpoczął pracę nauczycielską we Lwowie, przed 50 laty. Obecnie jest nauczycielem Szkoły Podstawowej w Radziszowie, pow. Kraków.

W 1939 r. kol. Dobrowolski odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zasiadanie Jubił 100-letni jubileusz nauczycielski.



Mija 50 lat od chwili, gdy kol. Józef Molendowicz rozpoczął pracę w jednej z klas w Porębie Górnej, pow. Miechów. Dużo czasu poświęcał zawsze pracy pedagogicznej z młodzieżą. Organizował amatorskie zespoły teatralne, chór, kursy doskonalące. Obecnie kol. Molendowicz trzeci pokolenie w tej samej miejscowości, ale już to siedmioletnia klasa.

Pomoc dydaktyczna

Sylwety-liczmany

zastępowana do użytku przedszkolnego przez Ministerstwo Oświaty i polecona dla dzieci 4-6-letnich.

Komplet liczmanów wg. ustaleń Ministerstwa Oświaty składa się z siedmiu rodzajów figurek: kurka, kurczak, drzewko liściaste i iglaste, krasnoludek, grzybek oraz samochodzik, po 21 sztuk każdy plus 2 kurki, razem 149 sztuk; komplet przeznaczony jest zasadniczo dla każdej klasy przedszkola. Liczman wykonano z tworzywa sztucznego i pomalowane farbami nieświeczącymi, całkowicie bezpiecznymi dla zdrowia dziecka.

Cena detaliczna kompletu wynosi 151.30. Sylwety-liczmany nabywać można w „CEZASACH” lub bezpośrednio u producenta: WIELCIBRANOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW w Piasecznie k. Warszawy, ul. Chylińskowska 23, tel. 569.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY FOTO-PRZEZROCZY

Warszawa, ul. Ogrodowa 1a

polecają

P. T. nauczycielstwu szkół podstawowych i licealnych

PRZEZROCZA SZKOLNE

DOSTOSOWANE DO OBOWIĄZUJĄCEGO PROGRAMU NAUCZANIA I APROBOWANE PRZEZ MINISTERSTWO OŚWIATY

SPECJALNY ZESTAW PRZEZROCZY ZWIĄZANY Z TYSIĄCLECIEM PAŃSTWA POLSKIEGO

Komplet zawiera 15 tematów — cena 300 zł

Ukaże się w sprzedaży w kwietniu br.

AKTUALNE KATALOGI — PROSPEKTY WYSYŁAMY BEZPŁATNIE

Zamówienia prosimy kierować pod adresem naszych Zakładów

Zamówienia realizujemy w terminie 10 dni od daty ich otrzymania

K-56-0

W odpowiedzi na apel

W odpowiedzi na apel Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego skierowany do Nauczycielskich Związków Zawodowych całego świata otrzymaliśmy wiele listów. Spośród nich drukujemy fragment listu Związku Pracowników Oświatowych Chrześcijańskiej Republiki Ludowej.

„W okresie drugiej wojny światowej faszyzmowski Niemcy spowodowały zarówno w Polsce, jak i w innych krajach europejskich wiele nieszczęść i ofiar. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że naród polski i narody krajów Europy obserwują dziś z wielkim niepokojem odradzanie się militarysty i faszyzmu w Zachodnich Niemczech. Szaleńcza kampania antysemicka wyszczęła ostatnio w NRF wyrażnie wskazuje, że siły faszyzmu nie wycofały się z prowokacji przeciw narodowi żydowskiemu. Naród chiński, doświadczony ułaskawieniem okupacji japońskiego militarysty i faszyzmu, zdaje sobie sprawę z dążenia narodu polskiego do przeciwdziałania niebezpieczeństwu wojny i remilitaryzacji NRF. Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja i Niemiecka Republika Demokratyczna wielokrotnie występowały już z propozycjami zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, zlikwidowania okupacji w Berlinie Zachodnim i stworzenia bezpartoowej strefy w Środkowej Europie. Naród chiński zdecydowanie popiera te wysiłki zmierzające do rozwiązania niemieckiego problemu. Naród chiński będzie konsekwentnie prowadził zdecydowaną walkę w obronie naszych wspólnych interesów dla utrwalenia pokoju na całym świecie.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Zast. Przewodniczącego
Chńskiego CK Zw. Zaw. Pracowników Oświaty

Z książek

Materiały do studiów pedagogicznych

SPOŁECZNA funkcja wychowania — to tytuł V tomu „Materiałów do studiów pedagogicznych”, wydanego przez PZWS pod redakcją prof. Bogdana Suchodolskiego, Włodzisława Okonia i Wiktora Szczerby.

Książka została podzielona na dwie części, z których pierwsza poświęcona jest zagadnieniom ogólnym, a druga — konkretnym problemom pedagogicznym. W pierwszej części autorzy omawiają rolę wychowania w społeczeństwie, jego cele, zadania, metody i formy. W drugiej części omawiają rolę wychowania w szkole, w rodzinie, w środowisku społecznym.

Rozprawa wstępna prof. Suchodolskiego ukazuje nam wizję wychowania dla przyszłości, cele i funkcje wychowania w dobie niezwykłego rozwoju nauki i techniki, szybko dokonujących się przemian społeczno-kulturowych.

Nowe warunki, w jakich będzie żył i pracował nowe pokolenie, wymagają takiego przygotowania młodzieży, aby umiała ona sensownie organizować swoje życie, krytycznie patrzeć na rzeczywistość, elastycznie reagować na wszystko, co się zmienia. Tak sprzyjające warunki wymagają od wychowawców wysokich umiejętności pedagogicznych i wszechstronnej wiedzy.

W rozprawie „Szkoła jako instytucja wychowawcza” prof. Chaliński i prof. Znaniecki

Deklaracja Praw Dziecka

(Dokończenie ze str. 1)

Ostatnie badania Roudinesen-Aubry, Lewina, Bawli, Rene-Spitzu udowodniły, że nawet niemowlęciu potrzebna jest doraźna pomoc psychologiczna. Wskazuje to na konieczność stworzenia warunków, które umożliwią dziecku normalny rozwój fizyczny i psychiczny. Wskazuje to na konieczność stworzenia warunków, które umożliwią dziecku normalny rozwój fizyczny i psychiczny.

Postulat ten jest w dużym stopniu uświadomiony w Polsce. Przykładem niech będzie taki oto obrazek: Na skwerku w Sztokholmie bawili się 3-letnie dzieci. Wokół nich stała matka. Opodal siedziała starsza pani i czytała. Gdy któraś upadła — podnosiła, otwierała, podnosiła i wracała na miejsce. Zapomniała, czy to jej wnuczek.

— Nie, usiadłam tu przypadkiem. A jeśli pani odejść — to kto zostanie? — Na pewno przyjdzie ktoś inny. A jeśli nie — zostaną same, miejsce jest straszone. Przed bramą stoi milicjant. Zresztą, gdyby dziecko wyszło na ulicę — ktoś by je wziął za rączkę i odprowadził na placik. My kołamy nasze dzieci.

Oczywiście, gdy się tylko pomyśli, jak bezbronne są dzieci, jak zdane tylko na to, co im świat dorośli zgłosi — jak bardzo cierpią niezaświecone przez niedobory w wychowaniu i wskutek zaburzeń w rozwoju fizycznym i psychicznym — nie można nie rozumieć ogromu odpowiedzialności.

W dniu, gdy każdy poczuł się odpowiedzialny za dziecko, widać na stopniach tramwaju, bawiące się na jeźdni, zjeżdżające się samochodem, waleśjące się w godzinach szkolnych po ulicy, kupujące wódkę, niedożywione, niewyspane, nie mające gdzie odejść i wybieść się do syta — realizacja Deklaracji Praw Dziecka nie będzie zbyt trudna nawet w skali całego społeczeństwa.

TERESA MICHAŁOWSKA

Budujemy szkoły Tysiąclecia

RÓŻNORODNE są formy zbierania funduszy na szkoły Tysiąclecia. Górnicy pracujący bez zapłaty w tzw. „szkolne niedziele” dali już 26 400 zł i 300 tys. ton węgla na wypał; członkowie ZMS rozpoczęli zbieranie 12 mln na budowę kompleksu gmachów w Zielonej Górze; a byli więźniowie z obozu jenieckiego Oflag IIc w Woldenbergu budują w tym mieście — które obecnie wróciło do polskiej nazwy Dobiegniewo — szkołę. Na ten cel 14 woldenberczyków zamieszkałych w Toronto (Kanada) przysłało w 15-lecie wyzwolenia obozu 1000 dolarów. Kopalnica Mysłowice z własnych funduszy wybuduje nowoczesny gmach szkolny, pomnik Tysiąclecia wznosi także prezydium GRN w Rokicinach woj. łódzkiej.

W pracach przy budowie szkół, w akcji zbiorowej wyróżnia się wojsko, które przekazało już 14 mln na SEBS. Jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego w lipcu i sierpniu br. wojsko przekazało młodzieży szkoły w Głogowie, Kołobrzegu, Studzińkach i Warszawie. W miejscowości Nowosielec jest gotowa w stanie surowym szkoła ufundowana przez żołnierzy WOP; dwie szkoły w Złotoryi (woj. śląskie) oraz w Wierchowicach (woj. lubelskie) budują żołnierze KBW.

I jeszcze jedna szkoła — tym razem zbudowana ze składek chłopów i przy wydatnej pomocy inspektoratu oświaty i PRN — została oddana we wsi Głębockie, pow. konińskiego. Warto dodać, że we wsi tej dotychczas istniała jednoklasowa szkoła o jednym nauczycielu mieszącym się w prywatnym budynku pod strzechą.

Dużym sukcesem w zbieraniu gotówki poszczycić się może młodzież, która obok dochodów z urzędnych przez siebie imprez i sprzedaży surowców odpadkowych przeznacza wiele czasu na pomoc aktywistom SEBS przypominającym chłopom o terminach płatności za deklarowanych kwot na budowę szkół Tysiąclecia. Tak np. w woj. opolskim młodzież szkolna pomogła przy zbiorze 50 proc. sumy, jaka wpłynęła od rolników.

W tym celu w Warszawie utworzono Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów i Wychowanków i Seminarium Nauczycielskiego w Wołstyńcu z lat 1921-1924, który odbędzie się dnia 11 czerwca 1960 roku w Wołstyńcu.

Kolejny próśni są o nadesłanie adresów wraz z kwotą 150 zł od osoby, a z zoną 200 zł do dnia 15 kwietnia br. pod adresem: Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Wołstyńcu, ul. 5 Stycznia, woj. poznański.

KURATORIUM O. S. prosi kol. Stanisława Kunowicza i Tomasza Wolitkę o podanie swoich adresów celem podjęcia obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sili Polskiej. Kraków, ul. Dietla 20 u kol. Edwarda Kozłowskiego.

ZAMIEŃIĆ etat licealny rosyjskiego i mieszkanie dwuosobowe na podobne w większym ośrodku, najchętniej podwarszawskim. Jarosław, Mysłowice, Kraków 4.

DIUKŁASOWE, 2 wolne etaty, piękne mieszkanie, światło, woda, ogród i ziemia (blisko stacji, sklep, autobus na miejsce) — zamienię na jednoklasówkę. Szkoła Koszów, poczta Borek Wilk. P-68-47

KRONIKĘ SZKOLNĄ najlepiej zamówić w Szkole Rzemiosł Artystycznych, Warszawa, ul. Sandomierska 12. Zawiera 100 białych kart do pisania, 30 kart ozdobnych i estetyczny napis z metalu na okładce. Wymiary 35x25 cm. Cena 1 egz. 30 zł. Wysyłka za załączeniem pocztowym. K-60

DZWIŃKI SZKOLNE elektryczne, korytarzowe, podwózkowe, naprawia, wykonuje nowe. Warsztat Rzemieślniczy B.A.N.A.S.I.K. Szolna, ul. Sienkiewicza 2. Oferty na żądanie.

Przegląd prasy

GDZIE SĄ ABSOLWENCI SZKÓŁ ROLNICZYCH?

ZAPYTUJE o to w „Życiu Literackim” (nr 10) Olgierd Terlecki.

„Przeczytałem — pisze — że, o biada, programy szkolenia nauczycieli nie przewidują przedmiotów rolniczych. Z tego postulat — wprowadzić te przedmioty... Nauczyciel ma dość własnej pracy, doprawdy wypijać z głowy rozmaitym ludziom przeświadczenie o lekkości zawodu nauczycielskiego, w którym są aż dwa miesiące wakacji.

Nauczyciel pełni jedną z najbardziej odpowiedzialnych, powołanych społecznych. Praca własnej pracy ma dość także rozmaitych obowiązków pozaszkolnych. Agromom nie zastąpi nigdy. Nie będziemy mieli pożytku z jakiejś krzyżówki agromoma z nauczycielem, ponieważ albo jedna, albo druga dziedzinie będzie taka krzyżówka musiała zbywać.

Zastanowiło mnie co innego. Na teże naradzie powiedziano, że agromom przejdzie i wyjeżdża. A czemuż to, jeśli tak?

Czy może nie należałoby zastanowić się, co zrobić, żeby agromom nie był latującym hordem? Bo coś mi się zdaje, że wyższe szkoły rolnicze wypuszczają sporo absolwentów. Gdzie oni się podziwają? Czy przypadkiem nie ma ich koleżanki za dużo w wielkich miastach?

ROLNICY W WARSZAWIE

ODPOWIEDZ na pytanie, gdzie są absolwenci szkół rolniczych, daje „Dziennik Ludowy” (nr 55).

„Mimo zrozumienia dla centralnego kierowania rolnictwem trudno jest chyba pojąć konieczność zatrudniania w Warszawie aż 2 055, a więc jednej trzeciej ogólnej liczby inżynierów-agromomów. Chodzi tu o samą stolicę, bo już na przykład na całe województwo warszawskie przypada zaledwie 44 inżynierów tej specjalności. Również w mieście Łodzi pracuje 189 inżynierów-agromomów, podczas gdy na przykład w województwie zielonogórskim tylko 81, koszalińskim — 84, czy łódzkim — 52.

Analogicznie wygląda sprawa innych specjalistów. Cen-

tralne instytucje w Warszawie dysponują sztabem złożonym z 570 zootechników, a takie województwa jak: kieleckie, bielskie, lubelskie, zielonogórskie czy opolskie nie mają więcej niż po 50 zootechników, a mogłyby ich zatrudnić co najmniej drugie tyle.

Przytoczyłem jeszcze dane dotyczące inżynierów-leśników. Jest ich w całej Polsce 3 723. W województwie olsztyńskim pracuje ich 208, w bielskim — 81, a w samej Warszawie — 766. Te liczby chyba są co najmniej zastanawiające.

„Dane statystyczne nie uznają jednak żadnych tłumaczeń. Wykazują niebiezpieczeństwo, że w gospodarstwie rolnym nie wszystko jest w porządku. Większość inżynierów-rolników w stolicy? Zupnie jak w agnecie o specjalistach od cybernetyki ukoła. Nieporozumienie chyba dość kosztowne i zupełnie nie agnecyżne.”

O UPOWSZECZNIE KULTURY FIZYCZNEJ

NA wspólnym plenum CRZZ i KC ZMS, w którym uczestniczyło ponad 400 działaczy, przewodniczący GKKE T. Reczek powiedział („Głos Pracy” nr 55):

„Należy jednak uświadomić sobie, że na co nas dziś stać i jaka jest skala i hierarchia zagadnień. Kultura bowiem nie dotarła do młodzieży i ludności pracującej. Można powiedzieć, że nasze osiągnięcia w tej dziedzinie w odniesieniu do klasy robotniczej pozostają w tyle za innymi osiągnięciami. Kultura fizyczna np. dotarła szerszym frontem do uczących się młodzieży i do wsi, niż do klasy robotniczej.

Co zamierzamy zrobić w dziedzinie upowszechniania kultury fizycznej? Oczywiście — głównie

Konkurs na pamiętniki nauczycieli-więźniów obozów koncentracyjnych

Ogłoszony w ub. roku przez Zarząd Główny ZNP konkurs został już rozstrzygnięty.

W jednym z najbliższych numerów „Głosu Nauczycielskiego” podane zostaną nazwiska autorów prac nagrodzonych i wyróżnionych.

Rozstrzygnięcie Noworocznego Konkursu-Plebiscytu

Na ogłoszony w numerze 1 „Głosu Nauczycielskiego” nasz doroczny Konkurs-Plebiscyt — w którym chodziło o wytypowanie najlepszych w 1959 roku satyr farszowych na temat szkoły i nauczyciela — wpłynęło 813 odpowiedzi. Spośród dziesięciu reprodukowanych przez nas satyr — uczestnicy konkursu wybrali trzy, jako zastępujące, ich zdaniem, na nagrody.

Autorami satyr, które otrzymały największą ilość punktów, są: ERYK LIPIŃSKI (satyra nr 4 — 1036 punktów), CHARLES (satyra nr 2 — 871 punktów), JULIUSZ PUCHAŁSKI (satyra nr 7 — 721 punktów).

Wymienieni satyrycy otrzymują upominki książkowe.

Wszystkim autorom reprodukowanych przez nas satyr redakcja składa serdeczne podziękowania za zajmowanie się problematyką szkolną i nauczycielską i życzy w roku 1960 dalszych sukcesów w tej dziedzinie.

Spośród uczestników naszego Konkursu otrzymali nagrody w wyniku losowania:

I — APARAT RADIOWY: Mieczysław Szostka z Zakrzewa.

II — TECZKI SKÓRZANE: Antoni Fijałkowski z Radłowa k/Olesna, Aniela Ostapczuk z Korytkowa.

III — BUDZIKI: Zofia Najduch z Uhrynina, Kazimierz Szulko z Zóitnicy, Jan Dębkowski z Sedziszowa.

IV — WIECZNE PIÓRO: Bronisław Ignasiak z Białogostku, Bronisław Łotocki z Nowego Sącza, Maria Kabałak z Balicy, Stanisław Kania z Zielonej Góry.

Ze względu na chwilowy brak wiecznych piór redakcja zastrzega sobie prawo zmiany nagród na inne o tej samej wartości.

NAGRODY KSIĄŻKOWE w wyniku losowania uzyskali koledy: M. Krzywosz — Mielec, St. Sokolowski — Szczecin, St. Twardowski — Swożowice, M. Jaworska — Laneta, Br. Tarłowski — Porcie, T. Hoffman — Stary Folwark, K. Jakiel — Leszno, M. Kowalczyk — Nowa Sol, J. Roślik — Białogard, K. Podolska — Łukowica, J. Zawada — Włostów, M. Kaszuba — Stalowa Wola, D. Owczarek — Partyczno, M. Fuczek — Ulików, M. Mietka — Czersk, M. Wesolek — Borzechowo, T. Właziak — Kmetów, K. Złotorski — Olsz, M. Kwarcinski — Murzynno, J. Trykowski — Zamiłynie, K. Piskala — Chechyn, R. Niedziałkowski — Miedźna 116, Z. Trapeznicki — Bochnia, S. Józefowski — Złotonia, K. Klaczek — Wysoka 62, St. Nowak — Kobylnica, St. Budych — Rogoźnica, H. Koc — Szepietów.

Nagrody (z wyjątkiem aparatu radiowego, po który należy zgłosić się do redakcji osobście) wysłane będą pocztą.

„TABLICE ORTOGRAFICZNE”

dawno oczekiwana pomoc szkolna dla klas V — VII szkół ogólnokształcących

Komplety „TABLIC ORTOGRAFICZNYCH” wraz z komentarzem i zeszyty pomocnicze dla uczniów są najbardziej nowoczesną pomocą szkolną, zatwierdzoną przez Ministerstwo Oświaty (Znak rozp. PS 2071-P-317-T0, nr aprobaty P4-230/60) opracowaną naukowo pod aspektem pobudzenia zainteresowania ucznia i ułatwienia pracy nauczyciela. Komplety „TABLIC ORTOGRAFICZNYCH” wraz z komentarzem w cenie zł 920 oraz zeszyty pomocnicze dla ucznia w cenie zł 1,30 za sztukę są już w sprzedaży w SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW im. H. Sawickiej w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej nr 87, tel. 298-49.

Ze względu na ograniczony nakład, zlecenia inspektoratów szkolnych i szkół należy kierować do Spółdzielni Inwalidów imieniem H. Sawickiej, która realizować będzie zamówienia w kolejności zgłoszeń.

K-55-0